

USA przygotowują presję na Francję

Seria narad w Białym Domu

Prezydent Kennedy rozpoczął serię konferencji ze swymi głównymi doradcami do spraw polityki zagranicznej. Jak podaje „New York Times”, celem narad jest „opracowanie takiej strategii USA, która odbudowałaby uszkodzony gmach jedności europejskiej”.

Dziennik dodaje, że Stany Zjednoczone postanowiły trwać przy swych planach utworzenia wielopartystycznych sił nuklearnych w ramach NATO — mimo sprzeciwu Francji — i kontynuować starania o likwidację lub obniżenie barier celnych w Europie.

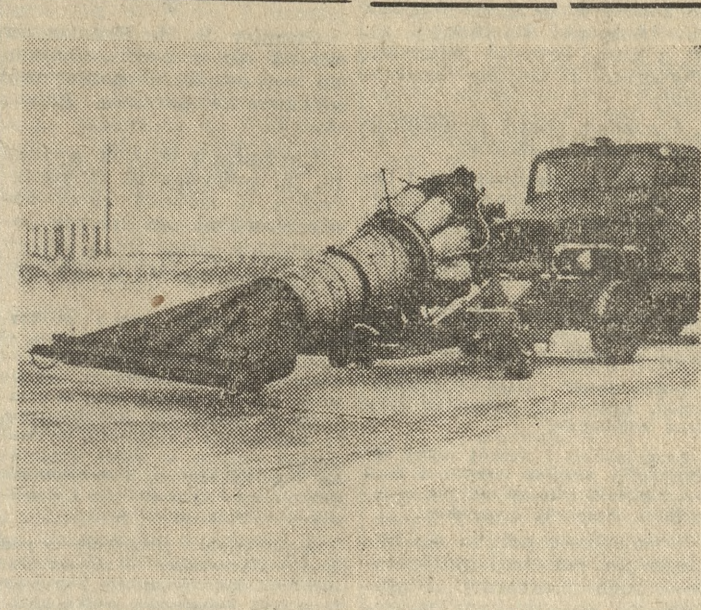
„Są fakty, które wskazują, iż podczas rokowań w sprawie opłat celnych (rokowania te mają toczyć się na wiosnę w Europie) Anglia i USA udzielą śmiałej odpowiedzi na veto prezydenta de Gaulle'a przeciwko przyjęciu Anglii do Wspólnego Rynku” — stwierdza „New York Times”.

W kołach dyplomatycznych twierdzi się, iż pięciu członków Europejskiego Wspólnego Rynku, którzy wypowiadali się za przyjęciem Anglii, rozważa sposoby wywarcia nacisku na Francję i wznowienia rokowań z Anglią. „Wysiłki te skupiają się na rewizji ustępstw poczynionych przez owe pięć państw wobec francuskiej produkcji rolniczej i francuskich inwestycji w zamian za poparcie przez Francję dążenia do europejskiej jedności politycznej”.

„Strategów amerykańskich — dodaje „New York Times” — zajmuje sprawa, jak przeszkodzić rozpowszechnianiu się wśród niektórych francuskich kół politycznych poglądu, iż Stany Zjednoczone należy usunąć z Europy”.

Strategi amerykańscy mają tu na myśli nieprzyjętą propozycję Francji, aby ograniczyć inwestycje USA w krajach Wspólnego Rynku.

„Brytyjski minister finansów Maudling — podaje na zakończenie „New York Times” — oświadczył Herterowi, że Anglia nie zajmie takiego stanowiska wobec inwestycji amerykańskich”. (PAP)



Technicy zatrudnieni na centralnym lotnisku berlińskim skonstruowali bardzo ciekawą maszynę do usuwania oblodzenia pasów startowych. Do zbudowania „odlodziarki” wykorzystano stary silnik odrzutowy samolotu „MiG 108” umieszczony na samochodzie. Gorące powietrze o temperaturze 400 stopni w mgnieniu oka roztopia lód na pasach startowych susząc je jednocześnie.

Nowe urządzenie zdało doskonale egzamin. Na zdjęciu: „odlodziarka” podczas pracy na lotnisku berlińskim.

Fot. — CAF

PAP-RADIO-INF-WK TELEFONEM
RADIO-INF-WK TELEFONEM PAP
INF-WK TELEFONEM RADIO
PAP-RADIO-INF-WK TELEFONEM
RADIO-INF-WK TELEFONEM PAP
INF-WK TELEFONEM PAP-RADIO

Zaproszenie dla NRD

Wbrew pierwotnym planom kontynuowania bojkotu filmowców NRD, organizatorzy IX zachodnio-niemieckiego festiwalu filmów krótkometrażowych w Oberhausen (18-23 luty br.) skierowali w tym roku zaproszenie także do NRD.

Powrót Macmillana

W niedzielę wieczorem powrócił z Rzymu do Londynu premier brytyjski, Macmillan wraz z Edwardem Heathem. Po przybyciu na lotnisko w Londynie premier brytyjski odmówił wszelkich komentarzy na temat rozmów, jakie odbył w Rzymie z włoskim premierem Fanfanim.

De Gaulle odwiedzi Iran

Agencja Reutersa podaje, że prezydent de Gaulle wraz z małżonką, na jesieni br. złoży wizytę oficjalną w Iranie. De Gaulle ma przybyć do Teheranu 16 października br.

Eksplozja na torpedowcu

W sobotę rano na torpedowcu Bundesmarine, znajdującym się w budowie w porcie hamburskim, z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił gwałtowny wybuch. Według pierwszych wiadomości, znaczna liczba robotników odniosła rany.

Rośnie bezrobocie w Austrii

Według oficjalnych danych, 1 lutego 1963 roku było w Austrii 149.712 bezrobotnych. W porównaniu z grudniem ub. roku, liczba bezrobotnych wzrosła o blisko 50 tys.

35-lecie pracy red. K. Jaźwieckiego

Dzisiaj nasz redakcyjny kolega — Kazimierz Jaźwiecki, obchodzi 35 lat pracy dziennikarskiej. Od 16 lat znany jest on Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego” z wielu artykułów, w których trafnie i odważnie porusza aktualne zagadnienia z dziedziny rolnictwa i życia wsi. Gdyby wszystkie opublikowane prace Jubilat zebrać razem, byłaby to biblioteczka, złożona z 15 tomów po 300 stron każdej...

Společną swoją postawą zdobył sobie red. K. Jaźwiecki pośród Czytelników głębokie zaufanie, pośród kolegów — szacunek i sympatię.

Red. Jaźwiecki jest wiceprezesem Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, działa w sekcji Publicystów Rolnych przy Stowarzyszeniu.

Drogiemu Koledze, z okazji 35 lat pracy zawodowej, serdeczne życzenia długich lat owocnej pracy, przy dotychczasowym zdrowiu składa

ZESPÓŁ „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Zatrucie czadem

Z objawami ciężkiego zatrucia czadem przywieziono do bydgoskich szpitali zamieszkałą w Bydgoszczy 4-osobową rodzinę Bujko: 35-letnią Józefę i jej 29-letniego męża Bronisława, 2-letnią córkę Barbarę i 75-letniego dziadka — Jana Bujkę. Ustalono, że czad wydobywał się z za wcześnie zakręconego pieca. Jak informują lekarze dyżurni, dzięki natychmiastowej pomocy istnieje nadzieja utrzymania ofiar zacczadzenia przy życiu. (PAP)

Z Chodzieży do 35 krajów

Chodzieskie Zakłady Porcelitu eksportują swoje wyroby do 36 krajów, m. in. także do Sudanu i Abisynii. Sudanczy, którzy w ubiegłym roku zakupili w Chodzieży 7 t wyrobów porcelitowych, zwiększyli w tym roku zamówienie do 180 ton. Abisyncy zaś zamówili pierwszą partię serwisów wagi blisko 10 ton. Łącznie w tym roku Chodzieskie Zakłady Porcelitu wyeksportują 500 ton swoich wyrobów. Od 1965 r. eksport ten wydątnie wzrosło, gdyż w Chodzieży buduje się nowy zakład porcelitowy o zdolności produkcyjnej 2400 t rocznie. (PAP)



Rok XIX
Wydanie AB

Poznań
wtorek, 5 lutego 1963

Cena 50 gr.
Nr 30 (5909)

W poszukiwaniu lepszych odmian roślin motylkowych

Sukcesy placówek badawczych rolnictwa

W okresie nadchodzącej wiosny powinien nastąpić dość poważny wzrost zasiewów roślin pastewnych — motylkowych, strączkowych i drobnosiarnistych. Ocenia się, że obszar ich uprawy wyniesie blisko 2 mln. ha, co stanowi wzrost w porównaniu z ub. r. o ok. 100 tys. ha.

Uwzględniając potrzeby praktyki, szereg placówek naukowych, przede wszystkim Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin prowadzi badania

nad hodowlą i ulepszaniem odmian roślin pastewnych, strączkowych i drobnosiarnistych. Do osiągnięć w tej dziedzinie należy zaliczyć wyhodowanie przez pracowników stacji IHAR w Grodkowicach pod Krakowem — wielolistnej koniczyny, która w swych liściach zawiera znacznie więcej białka niż dotychczas uprawiane odmiany. Jest to roślina kilkuletnia.

Odmiany seradeli szybko-rosnącej — na popłony, a wolnorosnącej — na ziarno — to jeden z kierunków badań wielkopolskich placówek naukowych. Wyhodowano już odmianę wolnorosnącą seradeli o pierzastych liściach, która daje dużo masy zielonej i nasion.

Również 4 stacje IHAR-u w woj. łódzkim mają wiele konkretnych wyników; m. in. stacja w Nieznaniach wyhodowała odmianę wysokopiennej peluski — „nieznaniackiej”, dającej plony zielonej masy 350 q, a ziarna ok. 24 q z ha. Odmiana ta nadaje się do uprawy na glebach słabszych. Mrozooporna koniczyna typu „Gloria” — to rezultat prac badawczych stacji Boro-

wo. Uprawa roślin pastewnych a zwłaszcza traw, roślin strącz-

Trzecia górnicza niedziela

W ub. niedzielę górnicy znów pracowali. Mimo trudnych warunków, na apel premiera stawili się do pracy załogi 24 kopalń. Na jednej tylko zmianie, jaką przepracowano w tym dniu, wydobyto 38 tys. ton. Równocześnie w 40 kopalniach zdejmowano węgiel ze zwałów, które utworzyły się w poprzednim okresie ładując go na wagony kolejowe. Dzięki temu w niedzielę wywieziono w sumie z bocznic kopalniowych ok. 76 tysięcy ton węgla. PAP

Opady śniegu i zamiecie znów utrudniają transport

Olensywa mrozów w całej Europie

W nocy z niedzieli na poniedziałek w całym kraju padał gęsty śnieg. Zamiecie śnieżne w wielu regionach utrudniały zaspę sięgające kilku metrów. Nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji w transporcie kolejowym i autobusowym. W poniedziałek nad ranem pokrywa śniegu w woj. gdańskim w wielu miejscach przekroczyła pół metra. W tej sytuacji na kolei i drogach powstały duże trudności w komunikacji.

Najbardziej zasypane są węzły kolejowe w Gdyni i w Tezowie. Na magistrali węzłowej przeskoczyły, głównie w rejonie Inowrocławia, unieruchomiły kilka pociągów towarowych na szlaku. Ta najważniejsza arteria łącząca Śląsk z portami pracuje tylko odciśkami.

Komunikacja PKS została niemal sparaliżowana. Tylko nieliczne autobusy wyjechały na trasy, ale i one nie mogą przedrzeć się przez zaspę. Najgorzej wygląda sytuacja w powiatach kaszubskich.

Trojmieście tonie w śniegu. W komunikacji miejskiej są duże zakłócenia. Kolejka elektryczna między Gdynią a Gdańskiem przyjeżdża z dużym opóźnieniem, do pomocy w walce ze śniegiem przystępuje wojsko głównie na terenach portów.

Również na morzu występują coraz większe ilości kry. Widoczność ze względu na śnieżycę jest niewielka, co utrudnia żeglugę morską i przeszkadza połowom.

W całej Europie notuje się poważne opady śniegu i silne mrozy. Wyjątkowa, ze względu na swą długość, ofensywa zimna utrudnia w poważnym stopniu życie gospodarcze całego kontynentu.

Nieustające opady śniegu i niskie temperatury zagrażają całkowitemu sparaliżowaniu komunikacji kolejowej. Dyrekcja kolei Austrii zwróciła się w niedzielę z apelem do ministerstwa obrony domagając się pomocy wojska przy odśnieżaniu linii kolejowych. Śnieg pada tymczasem w tym kraju bez przerwy od soboty, powodując powstawanie potężnych zasp. W prowincji Karyntia rozpadziony pociąg utknął w olbrzymiej zaspie śnieżnej.

W Jugosławii pada obfity śnieg i wieją silne wiatry. W Słowenii temperatura waha się od minus 9 do minus 19 stopni Celsjusza. W Chorwacji i Czarnogórze ruch drogowy jest całkowicie sparaliżowany.

Jak podaje czeska agencja prasowa — CTK — w kraju tym „panuje temperatura polarna”. W Ostrawie wszystkie urzędy i szkoły są zamknięte. Na całym obszarze Czechosłowacji transport jest całkowicie lub częściowo sparaliżowany.

W Wielkiej Brytanii fala zimna nie straciła nic ze swej ostrości, a w ostatnich godzinach w całym kraju zanotowano obfite o-

pady śnieżne. W Edynburgu termometr wskazywał minus 14 stopni. Służba meteorologiczna nie przewiduje ocieplenia w ciągu najbliższych 48 godzin.

W Davinshire i Cornouaille wiele miejscowości jest całkowicie odciętych przez śniegi. W całym królestwie zasypane drogi nie nadają się praktycznie do użytku, a pociągi, jeśli jeszcze kursują, przybyszą z poważnymi opóźnieniami.

Portugalia nie została też oszczędzona przez tegoroczną zimę. Po raz pierwszy, jak tylko się pamięta, pada śnieg w słynnym uzdrowisku Figueira da Foz w pobliżu Coimbra. Okolice północne i północno-wschodnie kraju są najbardziej dotknięte przez mrozy i śniegi.

We Francji gwałtowne burze śnieżne trwające 18 godzin przewały się nad 16 centralnymi i południowo-wschodnimi departamentami. W Langwedocji i Rousillon opady śniegu były tak silne, że zatrzymały w drodze pociągi w pobliżu granicy hiszpańskiej. Grubość pokrywy śnieżnej na liniach kolejowych sięga 50 centymetrów.

27 pasażerów, którzy udali się autokarem w sobotę wieczorem z Perpignan zostało zatrzymanych przez głębokie zaspę śnieżną w szczyrim polu przez okres 10 godzin, 15 kilometrów od miasta. Specjalny oddział złożony ze strażaków i policji uratował zbiegniętych i tracących już nadzieję na wyjście cało z opresji, pasażerów.

Minister Komunikacji przypomina...

Minister Komunikacji zwraca się z apelem do wszystkich klientów PKP o zapewnienie sprawnego i terminowego załadunku i wyładunku wagonów towarowych w nadchodzącą niedzielę, 3 bm.

Srednio dobowy plan wyładunku wynosi 36.160 wagonów. Niestety, w ubiegłą niedzielę, 27 stycznia wyładowano tylko 30.730 wagonów. Nie był również w ową niedzielę wykonany plan załadunku wagonów. Minister Komunikacji przypomina więc, że zgodnie z pismem ókólnym Prezesa Rady Ministrów z 21 stycznia br. — kierownicy zakładów przemysłowych, instytucji i innych jednostek gospodarki uspołecznionej zostali zobowiązani do zapewnienia sprawnego wyładunku wagonów niezależnie od pory dnia.

Minister Komunikacji zwraca jednocześnie uwagę, że nie tylko kierownicy wielkich zakładów, ale również drobnych przedsiębiorstw, gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych itp. zobowiązani są zapewnić sprawną załadunek i wyładunek wagonów. (PAP)

Wojsko — społeczeństwu

Ukoronowanie gigantycznej pracy nad pierwszą częścią atlasu świata

W Głównym Zarządzie Politycznym Wojska Polskiego odbyła się w sobotę uroczystość przekazania pierwszej części wielkiego atlasu świata przygotowanego przez służbę topograficzną Wojska Polskiego.

Wicemin. obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dywizji Wojciech Jaruzelski podkreślił, że przekazanie ogromnej części nakładu do użytku najszerszych rzesz jest jeszcze jednym dowodem coraz ściślejszej współpracy wojska ze społeczeństwem.

Przedstawiciel PAP zwrócił się do szefa zarządu topograficznego sztabu generalnego WP gen. bryg. inż. Teodora Naumienki, który kierował całością prac nad atlasem świata, o kilka informacji dotyczących tego wydawnictwa.

Nad poziomem wydawnictwa — powiedział m. in. gen. Naumienko — nad jego naukową ścisłością czuwał komitet złożony z 25 profesorów uniwersyteckich, znanych w Polsce naukowców.

Na treść atlasu składają się mapy fizjograficzne Europy w skali 1:1.250.000. Mapy świata drukowane są w skali 1:2.500.000 i 1:5.000.000. Atlas zawiera ponadto mapy zagadnieńowe, obejmujące dane do dotyczące powierzchni danego kraju, ludności, podziału administracyjnego, ustroju politycznego.

Atlas zawierać będzie także mapy krajoobrazowe w skali 1:500.000 i plany miast w skali 1:250.000. Atlas składać się będzie z 8 części;

Wybory do kolegów karno - administracyjnych

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do kolegów karno-administracyjnych przy prezydiach rad narodowych. Wybory do kolegów przy prezydiach rad wojewódzkich, powiatowych, rad miast wydziałowych i stowarzyszeń powiatów oraz rad dzielnicowych w tych miastach wyznaczone odbędą się w okresie od 1 marca do 30 kwietnia br.

Termin wyborów do kolegów przy prezydiach pozostałych rad miejskich oraz rad gromadzkich i osiedli ustalony zostanie oddzielnie. (PAP)

200 ton dokumentów

Konferencja naukowo-techniczna ONZ

Wczoraj rozpoczęły się w Genewie obrady konferencji ONZ do spraw nauki i techniki w krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym (UNCSAT). W konferencji bierze udział około dwóch tysięcy przedstawicieli i ekspertów z 87 krajów oraz delegacje 11 organizacji międzynarodowych.

Obecna konferencja określa jest przez funkcjonariuszy Narodów Zjednoczonych jako największą przygotowaną przez organizację międzynarodową. Dokumenty przedstawione przez delegacje krajów biorących udział w konferencji ważą około 200 ton.

Dokumenty te nie będą odczytywane w całości na konferencji, lecz będą podstawą do dyskusji w 12 głównych komitetach. W szczególności dyskutowane będą takie proble-

my jak: problem zasobów mineralnych, ludności świata, rolnictwa, przemysłowego rozwoju transportu, zdrowia i żywienia, problemy społeczne, program rozwoju gospodarczego krajów, zagadnienia komunikacji i współpracy międzynarodowej.

Sprawozdania i wnioski z dyskusji przedstawione zostaną sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych, U Thantowi i w ciągu 8 miesięcy od daty zakończenia konferencji będą dostępne dla zainteresowanych rządów. Konferencja nie opracuje żadnych rezolucji ani zaleceń.

Funkcjonariusze Narodów Zjednoczonych stwierdzają, iż trudno jest przewidywać dokładne wyniki konferencji, nie mniej jednak są zdania, że konferencja przyniesie na pewno korzyści i choćby w pewnej części rozwiąże tak palące zagadnienie wyżywienia ludzkości.

Polskę w obradach konferencji reprezentować będą prof. Oskar Lange, który wygłosi jeden z 6 referatów na sesji plenarnej, wiceminister zdrowia Feliks Widy-Wirski, profesorowie: Michał Kalecki, Józef Pajestka, Stanisław Łaszczewski, Jan Podolski, Jerzy Tepicht, Ignacy Malecki, docent dr Ignacy Sachs oraz naczelny architekt miasta stołecznego Warszawy, Adolf Ciborowski i Andrzej Werblan.

PAP

Kontrowersyjne sprawozdanie w sprawie „Der Spiegel”

Po wielotygodniowych manewrach bońskich, w poniedziałek opublikowane zostało w Bonn sprawozdanie w sprawie afery rozpętanej przed przeszło trzema miesiącami wokół tygodnika — „Der Spiegel”.

Sprawozdanie opracowane przez ministra sprawiedliwości Buchera w oparciu o sprawozdania ministerstwa spraw zagranicznych, wewnętrznych, obrony i sprawiedliwości, miało w szczególności oświecić odpowiedzialność b. ministra Straussa za aresztowanie redaktora „Der Spiegel” Ahlensa podczas jego pobytu w Hiszpanii.

Sprawa ta pozostaje jednak nadal niewyjaśniona, bowiem przytoczone w sprawozdaniu wersje bońskich ministerstw obrony i spraw zagranicznych są sprzeczne ze sobą. Strauss stwierdza, że telefoniczne polecenie attaché wojskowemu ambasady NRF w Madrycie aby spowodował aresztowanie Ahlensa przez władze hiszpańskie zostało wydane w porozumieniu z kanclerzem Adenauerem i ministrem spraw zagranicznych Schröderem. Schröder natomiast stanowczo tej wersji zaprzecza wskazując, że Strauss działał z pominięciem MSZ.

PAP

Rozmowy egipsko-jemeńskie

W Sanie toczą się nadal ożywione rozmowy jemeńsko-egipskie. W piątek marszałek ZRA Amer spotkał się z prezydentem Jemenu Sallalem. Rozmowa dotyczyła sytuacji w Jemenie i współpracy między obu krajami.

W sobotę marszałek Amer przeprowadził rozmowy z licznymi ministrami jemeńskimi w sprawie pomocy ZRA. Amer przyjął również przywódców szeregów jemeńskich oświadczając, że Zjednoczona Republika Arabska będzie do końca stała u boku narodu jemeńskiego. (PAP)

Stała misja USA w Indii

Ambasada USA podała do wiadomości, że Waszyngton postanowił utworzyć w Indii stałą misję wojskową do spraw zaopatrzenia. Na czele misji, która będzie się znajdowała pod ogólnym nadzorem ambasadora Galbraitha, stanie gen. Kelly. (PAP)

Proces naśladowców Hitlera

W procesie organizatorów zamachu na generała de Gaulle'a w Petit Clamart przesłuchiowano w sobotę głównego oskarżonego podpułkownika lotnictwa Bastien Thiry. Oskarżony w swej deklaracji wstępnej obrzucił obelgami prezydenta de Gaulle'a kwestionował układy ewangeliczne i dokonał apologii OAS. Twierdził on, że OAS działa „w obronie koniecznej” i przyrównał siebie i swych kompanów do oficerów niemieckich, którzy dokonali zamachu na Hitlera w 1944 r. Przewodniczący sądu nie reagował, pozwalając oskarżonemu na wygłoszenie tej prowokatorskiej mowy. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mieczysław Haliński

Adenauer broni de Gaulle'a i radzi poczekać

Kancelarz Adenauer oświadczył w poniedziałek, że najlepiej będzie poczekać jakiś czas z dalszymi rozmowami na temat przyjęcia Anglii do Wspólnego Rynku.

Odpowiadając na pytania tygodnika amerykańskiego „Us News and World Report” Adenauer usprawiedliwił de Gaulle'a. 70 procent spornych problemów między Anglią a Wspólnym Rynkiem rozwiązano i do uregulowania pozostało tylko 30 proc. „skoro — dodał kanclerz — Francuzi zgodzili się na 70 proc., nie sądzę, aby chcieli stoperdować całą sprawę, mówiąc „nie”.

Na pytanie co należy zrobić, aby przywrócić jedność w obozie zachodnim, Adenauer odparł m. in.: „powiedziałem de Gaulle'owi, że według mnie trzeba przede wszystkim zyskać na czasie, na to de Gaulle oświadczył: „ma pan całkowitą rację. Właśnie dlatego przedstawiliśmy w Brukseli swoje propozycje” (chodzi o francuską propozycję, odroczenia rozpatrywania sprawy przyjęcia Anglii do Wspólnego Rynku).

Adenauer oświadczył ponadto, że francusko-boński układ zawarły oba kraje za wiedzą i zachętą Stanów Zjednoczonych. Kanclerz dał jednak do zrozumienia, że układ ten ma być po części przeciwwagą dla „ścisłych stosunków brytyjsko-amerykańskich”.

Zapytany: „czy powodem szczególnego zaskoczenia było oświadczenie de Gaulle'a, iż Anglia nie pasuje do Wspólnego Rynku?”

„Nie. De Gaulle powiedział (tylko), że Anglia wybrała między Europą a polarisami (tj., że wybrała polaris — red.). Sprawa polarisów wydaje się rozstrzygnięta, ale jestem przekonany — choć nie rozmawiałem o tym z de Gaullem — iż z pewnego dnia Francja i USA dojdą do porozumienia również w kwestii polarisów.

27 ofiar paniki

27 osób poniosło w niedzielę śmierć na skutek wybuchu paniki w budynku magistratu w miejscowości Granadilla, położonej na jednej z Wysp Kanaryjskich. Tego dnia w budynku me-rostwa przeprowadzano wymianę dowodów osobistych. Nagle zauważono pękające mury w jednej z sal. Ludzie rzucili się w popłochu do ucieczki.

Według ostatnich doniesień stratywnych zostało na śmierć 27 osób, a około 100 odniosło poważne obrażenia. (PAP)

Represje w Peru

Władze Peru aresztowały 60 wybitnych polityków i działaczy społecznych pod pretekstem, że są oni „ideowymi przywódcami w zakusach na bezpieczeństwo państwa”. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy frontu wyzwolenia narodowego Teodoro Aspiciueta i Anxel Castro Lavarello, przywódca partii komunistycznej Jorge del Prado i Raul Acosta oraz sekretarz ruchu obrońców pokoju Jacobo Urvits. (PAP)

Z wizytą u Solżenicyna

Nazwisko Aleksandra Solżenicyna znane jest daleko poza granicami Związku Radzieckiego. „Jeden dzień Iwana Denisowicza” drukują czasopisma polskie, bułgarskie, francuskie, włoskie i inne. O samym zaś autorze niewiele dotychczas wiemy. Solżenicyn unika bowiem spotkań z dziennikarzami, nie udziela wywiadów zarówno korespondentom krajowym jak i zagranicznym. Częściowo tylko udało się przełamać tę niechęć specjalnemu korespondentowi tygodnika „Literaturnaja Rossija”. W ostatnim numerze tego czasopisma znajdujemy obszerną relację Wiktora Buchanowa z jego pobytu w Riazaniu, w domu Solżenicyna, z rozmów z nim samym (bardzo skąpych) oraz z jego bliższym i dalszym otoczeniem.

Solżenicyn mieszka stale w Riazaniu, tutaj aż do zakończenia pierwszego półroczia wykładał fizykę w szkole średniej. Był doskonałym pedagogiem, potrafił zainteresować swym przedmiotem uczniów. Był do niedawna, gdyż obecnie zrezygnował z pracy w szkole, by w pełni poświęcić się literaturze. Do tej decyzji przyczynił się również stan zdrowia pisarza. Solżenicyn cierpi na poważną i przewlekłą chorobę. Przed kilku laty groziła mu śmierć. Ale o swojej chorobie mówi spokojnie i obojętnie, jak o czymś, co go oświeca i nie dotyczy. Prowadzi bardzo skromny tryb życia. Jego zarobki w szkole wynosiły ostatnio 50 rubli miesięcznie, gdyż ograniczył ilość godzin tygodniowo do dziewięciu. Wydał się zresztą, iż Solżenicyn nie przywiązuje żadnej wagi do pieniędzy. Ceni czas i to się rzuca od razu w oczy w obcowaniu z Solżenicynem. O ile tylko możliwe unika długich narad, zebrań itp. Jest dokładny i obowiązujący. W domu wykonuje wiele zajęć gospodarskich. Rąbie drzewo, sprząta śnieg. Możliwe, że praca ta sprawia mu przyjemność, a może też musi ją wykonywać, gdyż jest jedynym mężczyzną w domu. Żona Solżenicyna, Natalia, jest nauczycielką che-

mii w miejscowej szkole rolniczej. Pobrali się jeszcze przed wybuchem wojny. Kiedy Solżenicyn po wyjściu z obozu zesłany został do Kazachstanu, żona przyjechała do niego do obwołu dzambulskiego. Dzieci nie mają.

Korespondent odwiedził mieszkanie pisarza; w niewielkim pokoju jadającym prawie połowę zajmują fortepian, na którym grywa żona. Na ścianach stare portrety Czajkowskiego, Chopina. Dużo kwiatów.

„Dziennikarzowi trudno rozmawiać z Solżenicynem — skarży się w swej korespondencji Wiktor Buchanow. — Jego niezmiennie uprzejme i twarde „nie” doprowadza do rozpaczy. Rozmawiałem z nim w Moskwie cztery dni z rzędu (prawie wbrew jego woli), spotykałem się w Riazaniu. Solżenicyn podbił mnie swym intelektem, wzruszył osobistym wdziękiem, ale mam tego dosyć — była to moja ostatnia próba rozmowy z nim na polecenie redakcji.

Osobiście jestem przekonany, że Solżenicyn nigdy nie będzie mówił o tym jak pracuje, ile stron pisze w ciągu tygodnia, jakie ma plany twórcze i jaki gatunek papieru najbardziej lubi...”

Niewiele teraz o nim wiemy. Wiadomo, iż „Jeden dzień Iwana Denisowicza” pisarz zakończył przed czterema laty, że proponowano mu ekranizację tej powieści. Niedawno czytał swą sztukę w teatrze „Sowremiennik”, który prawdopodobnie ją wystawi. Wiadomo, iż Solżenicyn pisał, a może i teraz jeszcze pisze wiersze. Niedawno ukazały się w „Nowym Mirze” dwa jego opowiadania. I co dalej? Słyszysz, że pisarz zamierza powrócić do swego pierwszego tematu. O planach jego mówi najwięcej takie zdanie: „Ja prawie nie jeszcze nie zrobiłem...” Wiadomo jeszcze, że Solżenicyn nie tylko lubi pracować, ale lubi samo słowo „pracować”. Wymawia je prawie z bólem i tęsknotą: „Chcę cicho i spokojnie pracować” i łagodnie narzeka na „adoratorów” i „pielgrzymów”, których jest coraz więcej i którzy odciągają go od pracy. (Kt — PAP)

Rozpoczęły się obrady poświęcone solidarności narodów Afryki i Azji

List premiera Chruszczowa

4 bm. w miejscowości Moszi położonej na północy Tanganiki u stóp Kilimandżaro rozpoczęły się obrady trzeciej konferencji solidarności narodów Afryki i Azji. Otwarcia konferencji, która trwać będzie 6 dni, dokonał prezydent Tanganiki, dr Nyerere.

W konferencji bierze udział około 400 delegatów i obserwatorów spośród 60 krajów Afryki i Azji. Obecni są również obserwatorzy z kilku krajów Ameryki Łacińskiej m. in. z Kuby, Brazylii, Meksyku, Portoryko i Gujany brytyjskiej.

Porządek obrad przewiduje 5 głównych punktów:

1. walka z imperializmem i kolonializmem o całkowite wyzwolenie narodowe i pokój światowy;
2. zdobycie niezależności gospodarczej — wpływ wspólnego rynku na kraje Azji i Afryki;
3. rozwój kultur narodowych i likwidacja pozostałości kolonializmu w dziedzinie kultury;
4. działalność związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz kobiecych;
5. umocnienie i rozwój ruchu solidarności krajów Afryki i Azji oraz zacieśnienie stosunków z narodami Ameryki Łacińskiej.

W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego konferencji. Postanowiono wyłonić komitet wykonawczy, którego zadaniem będzie opracowanie końcowej deklaracji konferencji. Do komitetu wykonawczego weszli przedstawiciele Tanganiki, Gwinei, Republiki Południowo-Afrykańskiej, Maroka, In-

donezji, Indii, Chińskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej Republiki Wietnamu i ZSRR.

☆

Premier N. S. Chruszczow wysłał list z pozdrowieniami do uczestników konferencji solidarności narodów Azji i Afryki.

Chruszczow w liście wyraził m. in. przekonanie, iż konferencja ta stanowi nowy doniosły wkład do sprawy umocnienia jednolitego frontu narodów miłujących wolność i pokój.

Tylko jednoś ruchu solidarności krajów Azji i Afryki — stwierdza m. in. premier ZSRR — również i w późniejszym okresie może odegrać ważną rolę w ostatecznej likwidacji kolonializmu, w umocnieniu i rozkwicie wyzwolonych krajów, w walce przeciwko imperializmowi, o zachowanie pokoju na całym świecie i współpracę między narodami.

Spółczesność radzieckie — podkreślił Chruszczow — zawsze stanowczo i konsekwentnie popierała i popiera bohaterską walkę narodów o wyzwolenie z niewoli kolonialnej i szczerze cieszy się ze wspaniałych sukcesów, jakie na drodze Azji i Afryki odniosły zdobywając i utrwalając swą niezależność narodową.

Sily imperialistyczne — zaznacza premier ZSRR — podejmują

rozpaczliwe próby, aby zapobiec wyzwoleniu narodowemu i niezależnemu rozwojowi narodów, dążą do zachowania zależności ekonomicznej młodych państw i brutalnie ingerują w sprawy wewnętrzne tych państw. Jaskrawym przykładem prób tego rodzaju był ostatnio kryzys w rejonie Morza Karaibskiego. Decydującą rolę w rozwiązaniu tego kryzysu — podkreśla szef państwa radzieckiego — odegrały zwartość — i bohaterstwo narodu kubańskiego, potęga Związku Radzieckiego krajów socjalistycznych i wszystkich sił miłujących wolność i pokój, występujących przeciwko prowokacji imperialistów amerykańskich w obronie wolności i niepodległości narodu kubańskiego. (PAP)

Starania o zażegnanie kryzysu

Od chwili zerwania w Brukseli rokowań w sprawie przystąpienia B. Brytanii do EWG w Bonn nie ustają starania, zmierzające do przewyższenia kryzysu w łonie europejskiej „szóstki”.

W piątek boński minister gospodarki Erhard przyjął ambasadora amerykańskiego w NRF Dowlinga informując go o sytuacji spowodowanej kryzysem EWG. Szczegółów rozmowy nie ujawniono, jednakże w Bonn przypuszczają się, że omawiana była możliwość wspólnej niemiecko-amerykańskiej akcji zmierzającej do wznowienia rozmów z W. Brytanią.

Ambasador Dowling wezwany został w celach sprawozdawczych do Waszyngtonu dokąd udać się ma w najbliższy poniedziałek lub wtorek. Wezwanie to — zdaniem bońskich kół politycznych — nosi demonstracyjny charakter. Prezydent Kennedy bowiem, rozdrażniony dwuznaczną pozycją kół rządzących NRF, a przede wszystkim samego Adenauera zamierza domagać się od Bonn wyjaśnień. PAP

40 ofiar bomb atomowych w Japonii

W 1962 r. w Japonii zmarło 40 osób, które ucierniały podczas wybuchu bomb atomowych w miastach Hiroszima i Nagasaki. Jak podała administracja szpitala w Hiroszimie, w 1961 r. zarejestrowano w nim 68 śmiertelnych wypadków wśród osób, które zachorowały w wyniku promieniowania radioaktywnego.

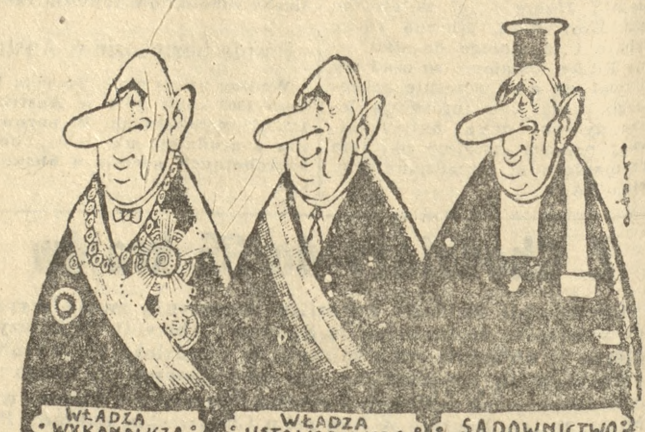
Administracja szpitala w Hiroszimie ogłosiła również iż nastąpił wzrost liczby zachorowań na raka wśród ofiar wybuchu bomb atomowej w 1945 r.

Bundeswehra poczuła się dotknięta

Rzecz niebywała: w piątek wieczorem, hamburska telewizja oświadczyła słuchaczom, iż wysłała wieniec przez nią widowską pt. „Stalingrad” osnutego na tle księżki Pliviera spowodowało ostrą interwencję samego inspektora generalnego Bundeswehry gen. Foertscha, który w specjalnym piśmie do dowódców armii zachodniemieckiej potępił to przedstawienie. Gen. Foertsch m. in. uznał, iż sztuka przedstawiona została przez stację hamburską w celu spowodowania zametu w szerebach Bundeswehry. Odrzucając „zarzuty” telewizji hamburskiej stwierdza, iż wyrażenia, które przedstawia sztuka zaszły w czasach panowania w Niemczech zbrodniczej dyktatury. W tych warunkach interwencja gen. Foertscha można rozumieć jako próbę „aprobaty tego, co się wówczas działo”. (PAP)

Nakaz aresztowania Skorzeny'ego

Austriackie ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało, że wydano nakaz aresztowania b. oficera SS Otto Skorzeny'ego pod zarzutem zbrodni wojennych. Obecnie Skorzeny jest kupcem w Hiszpanii. Tak więc mógłby on zostać aresztowany w momencie przekroczenia terytorium Austrii. Nie przewiduje się natomiast wyłączenia go z Hiszpanii o ekstradycję. Skorzeny jest obywatelem austriackim. (PAP)



Jedna i niepodzielna Republika

Kolejarze nie zawiedli

CENA MROZU...

Znów groźnie opadł słupek rtęci na termometrze. Niska temperatura może znów spowodować dłuższe i poważne zakłócenia w komunikacji. Pracownicy kolei mają za sobą niezwykle trudny okres. Niespotykana od lat ostra zima zaatakowała całą naszą gospodarkę. Cały kraj czekał na paliwo. Groziło znaczne zmniejszenie mocy elektrowni, a w niektórych miastach — wyłączenie elektrociepłowni ogrzewających mieszkania.

Wszyscy na tory!

Kolejarze stanęli do pojedynku z zimą dosłownie o każdy pociąg, w czasie mrozu i zawiei na żelaznych szlakach pracowało dodatkowo po 30—40 tys. ludzi. Na tory wyległy zalogi zakładów kolejowych, dyrekcji i oddziałów. Do walki z zimą stanęli wykwalifikowani pracownicy — tokarze, ślusarze, inżynierowie. Pomagali im urzędnicy i uczniowie. Z łóżek wstawali schorowani zawiadowcy stacji, zagrypieni dyżurni ruchu i dyspozytorzy. Przez wiele dni kolejarze nie opuszczali stanowisk, nie golili się, prawie nie spali. W trudnych dniach stycznia, kiedy każda para rąk liczyła się na wagę złota, absencja chorobowa na PKP była niższa niż w sierpniu. Kolejarzom udało się utrzymać komunikację. Udało się zapobiec groźbie załamania styczniowego planu przewozu najcenniejszego ładunku — węgla.

Nowa fala zimna zastała ludzi z żelaznych szlaków w trakcie gorączkowej pracy. Starano się unormować ruch pociągów, próbowano nadgonić zaległości w przewozach, które musiały ustąpić przed węglem.

Kolejarze nie zdążyli usunąć skutków mroźnego stycznia, nie zdążyli odpocząć...

Dodatkowe trudności

Nasza kolej odczuwa od pewnego czasu poważne braki. Od kilku lat PKP otrzymuje znikome ilości lokomotyw. W 1957 roku zaniechano produkcji parowozów na potrzeby krajowe. PKP liczyła na lokomotywy spalinowe, które miały dostarczyć nasz przemysł. W praktyce okazało się to dosyć trudne. Po dzień dzisiejszy nie zbudowano w kraju ani jednej lokomotywy dieslowskiej o dużej mocy. Dostawy z importu są niewielkie, nie zaspokajają potrzeb. Trudności gospodarze spowodowały, że nie zelektryfikowano planowanej ilości linii. W rezultacie około 80 procent naszych środków trakcyjnych to ciągle jeszcze parowozy, które już przy 12—14 stopniowym mrozie tracą 20 procent mocy, stają się powolne i bardzo podatne na uszkodzenia.

Te trudności zaostriżyły kłopoty PKP. Lecz gdybyśmy nawet dysponowali wszystkim, o czym tylko Minister Komunikacji może marzyć, to w obecnych wyjątkowych warunkach klimatycznych dezorganizacja ruchu jest nieunikniona. Bardzo nowoczesne, w pełni zautomatyzowane koleje szwedzkie i francuskie stanęły w okowach mrozu. Zakłócenia były tam znacznie poważniejsze aniżeli u nas. Koleje włoskie również legły pod naporem ostrej zimy. W wielu krajach zaskoczenie było absolutne. Zwracano się do nas o pomoc, o pługi do odśnieżania...

Nasz sprzęt był w pogotowiu. Ale podczas mrozu i zamieci najcenniejsze są ręce ludzkie. One to oczyszczają ze śniegu rozjazdy i zwrotnice. One odśnieżają tory, naprawiają zerwaną sieć trakcyjną, rozszczepiają przymarzniałe wagony. Mróz i zamieć ściera ją się z bohaterką — nie bójmy się tego słowa — pracą i uporem człowieka.

W przewidywaniu nowej fali mrozu rząd wydał decyzję, które powinny w pewnym stopniu ułatwić pracę PKP. Czasowo wstrzymano przewóz materiałów budowlanych. Do pomocy kolei zwerbowano transport samochodowy. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które kategorycznie zobowiązuje korzystających z usług kolei do terminowego wyładunku wagonów. W przygotowaniu są dalsze rozporządzenia m. in. dotyczące znacznie zwiększonej materialnej odpowiedzialności kierownictwa zakładów za przetrzymywanie wagonów i za uchybienia w transporcie wewnętrznym. Zwiększono również zapasy paliwa dla PKP.

Wszystko to jednak nie zastąpi ofiarnej pracy kolejarzy. Od ich wysiłków zależy czy w najbliższych mroźnych dniach, być może nawet tygodniach, koleje będą funkcjonować w miarę normalnie.

Kolejarze nas dotychczas nie zawiedli. Zaufajmy im. Ze zrozumieniem przyjmijmy opóźnienia w ruchu pasażerskim, ewentualne zakłócenia w transporcie i odwołanie pociągów. Nasza własna cena mrozu jest mimo wszystko znacznie niższa od tej, którą płać ludzie żelaznych szlaków.

KRYSZYNA SZELESTOWSKA

Wspólnie biły serca

Rewolucjoniści Polski i Rosji w okresie Powstania Styczniowego

Mówiąc o powstaniu styczniowym trzeba je rozpatrywać w aspekcie więzi ruchów rewolucyjnych w Polsce i Rosji w drugiej połowie XIX wieku. Istnieje między nimi ścisła łączność i współzależność. Mamy tego przekonywające dowody w niezliczonych kontaktach politycznych i współdziałaniu w czasie powstania oraz po jego upadku na zesłaniu i na emigracji.

O ile organizacja samego czynu zbrojnego jest głównie dziełem poczyniń 1862 roku, to dojrzewanie zamysłu rozpoczęło się znacznie wcześniej, co najmniej około 1858 r. i pozostaje w ścisłej łączności z nastrojami rewolucyjnymi w Rosji. Z drugiej strony dla kierowników rosyjskiego ruchu rewolucyjnego Hercena, Ogariewa i innych stosunek dążeń wyzwoleniczych był barometrem, świadczącym o stopniu uświadomienia politycznego danego człowieka i siły rewolucyjnej środowiska.

Pierwszy silny oddźwięk znalazły w Rosji przedpowstaniowe demonstracje w Warszawie. Zareagowała na nie niezwłocznie młodzież rosyjska w uniwersyteckich miastach Petersburga, Moskwy, Kijowa i Kazania. Kiedy tu w 1861 roku, w czasie demonstracji patriotycznej ludności Warszawy połała się krew, studenci rosyjscy zaprotestowali manifestacjami w Moskwie i Petersburgu. Carska policja strzelała — byli zabici i ranni. Hercen w swym piśmie „Koło” („Dzwon”), wydawanym w Londynie, pisał 15 września 1861 r.:

„Do polskiej i chiłpskiej krwi w Rosji dołączyła się krew najlepszej młodzieży Petersburga i Moskwy. Niech ten święty chrzest połączy w nierozdzielną jedność: niepodległość Polski, żądanie ziemi dla chłopów i wolność Rosji”.

Sympatie dla polskiego ruchu wyzwoleniczego ogarnęły całe postępowe społeczeństwo rosyjskie, nie tylko młodzież uniwersytecką i klasy wyższe gimnazjów, lecz również oficerów, a zwłaszcza kadetów. W ulotce „Wielikorus”, wydanej w tymże 1861 r., znalazła się wiadomość o kapitanie Aleksandrowie, który, mając dostęp do kancelarii carskiej, zmienił rozkaz Aleksandra II (skierowany do namiestnika hr. Berga w Warszawie), wydany po wspomnianej poprzednio demonstracji i aresztowaniach. W ten sposób uratował życie wielu Polaków, ale za czyn ten zesłany został do katorży.

Do historii przeszło również nazwisko Andrzeja Potiebnia, przyjaciela Jarosława Dąbrowskiego z czasów wspólnego pobytu w korpusie kadetów w Petersburgu. Potiebnia utworzył organizację rewolucyjną w I armii, stacjonującej w Pol-

sce i stanął na czele oficerów rosyjskich, którzy przyłączyli się do powstania i walczyli w jego szeregach. Zginął, idąc do ataku w walce pod Skałą 4 marca 1862 r.

Wśród powstańców zasłużyła sobie na pamięć córka generała rosyjskiego Henryka Anna Pustowojtówna, adiutantka dowódcy powstania — Langiewicza. Jarosław Dąbrowski, jeden z organizatorów powstania, późniejszy wódz Komuny Paryskiej, ucieczkę swą w drodze na zesłanie zawdzięczał pomocy chłopów rosyjskich, którzy przebrali go w ubranie kobiece. Później w liście ze Sztokholmu pisał, że gdy po ucieczce pozostał w Rosji „młodzież rewolucyjna ukrywała go między sobą i ułatwiała podróże po Rosji, które w interesie sprawy wolności odbywał”.

Rewolucyjna młodzież rosyjska skupiała się w tajnej organizacji „Ziemia i Wola” („Ziemia i Wolność”). Problem polski zajmował w wydawnictwach tajnych tej organizacji jedno z czołowych miejsc. W ulotce „Swoboda” (nr 2) rozkolportowanej po całej Rosji młodzież ta domagała się całkowitej wolności dla Polski i piętnowała oficerów rosyjskich, „którzy walcząc przeciwko powstańcom stali się kałami niewinnego narodu”.

Radziecy historycy odnaleźli w archiwach III oddziału carskiego ministerstwa spraw wewnętrznych listę oficerów rosyjskich, którzy brali udział w powstaniu i skazani zostali na śmierć lub zesłanie na Syberię. Wśród nich figuruje nazwisko potomka kniazia Kutuzowa, pogromcy Napoleona w wojnie w 1812 r. — Goleniszczewa-Kutuzowa, kapłana, który publicznie wyraził sympatie dla powstania na dworze carskim. Tylko ze względu na zasługi jego przodka, został jedynie zwolniony ze służby i oddany na całe życie pod nadzór policyjny.

Lista zawiera kilkadziesiąt nazwisk oficerów rosyjskich, biorących bezpośredni udział lub zamieszanych w powstaniu styczniowym. W szeregach powstańczych było wielu rosyjskich studentów z Uniwersytetu moskiewskiego i petersburskiego. Żywe sympatie dla powstania ujawniali również chłopci w północnych i centralnych guberniach oraz na Syberii. I choć na Litwie i Białorusi chłopci ze względów klasowych i wyznaniowych zajęli w większości stanowisko wyczekujące, część z nich na Białorusi pod dowództwem Kalinowskiego chwyciła jednak za broń. Również niektórzy chłopci litewscy brali udział w walkach.

Być może losy akcji zbrojnej potoczyłyby się inaczej, gdyby termin powstania mógł zostać odroczone co najmniej do 15 marca, co postulowali rewolucjoniści Hercen i Ogariew. Wiązali oni nadzieje z wejściem w życie reformy rolnej

z 18 lutego 1861 r. a realizowanej od 15 marca 1863 r. Najwidoczniej liczyli, iż chłopci zawiązani w nadziejach, zerwą się do rewolucyjnego buntu. Jak wiadomo do tego nie doszło.

Upadek powstania osłabił postępowy nurt polityczny wśród młodzieży rosyjskiej, lecz go nie zgasił. Pod koniec 1863 r. powstał nowy ruch konspiracyjny pod ogólną nazwą „Organizacja”, przy czym jej członkowie nieśli m. in. pomoc zesłańcom polskim na Syberii.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

„Wierzbokosz” na eksport

Jedyna w północnej Polsce spółdzielnia wikliniarska „Wierzbokosz” w Giżycku nastawiała swą działalność w dwóch kierunkach. Przede wszystkim plantuje własną wiklinę na obszarze około 150 ha, a po za tym eksportuje około 20 tys. różnych przedmiotów z tego surowca, a więc foteli, kanapek, koszy plażowych itp. do USA, Szwecji, Norwegii, Kanady, Danii i innych krajów.

W tym roku główną uwagę zwraca się nadal na produkcję wiklinowych mebli. (API)

Chyba kres bubli

Dawniej 2.200 zł — obecnie 550 zł... Tylko 330 zł zamiast 1.570... Poprzednio 1.500, teraz 650 zł. Tego rodzaju kartki, świadczące o obniżce cen, widać dość często w specjalnych sklepach z artykułami przecenionymi. — Wiele przy tym towarów, o mało widocznych wadach lub o przestarzałym kroju — zachęca do kupna. Inne, o mocno obnoszonych wzorach, — czekają na zbyt przez wiele tygodni.

Trzeba przyznać, iż handel wypowiedział walkę brakorobom. Dysponując własnymi kontrolami lepiej sprawdza odbierane partie towarów i w przypadku wykrycia większych uchybień w produkcji, ostrzega inne hurtownie przed daną fabryką. W skrótych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą II — Poznań, spotkać można korespondencję pełną takich ostrzeżeń. Przedsiębiorstwo złożyło w ubiegłym roku w fabrykach około 850 reklamacji i wyegzekwowało z tytułu kar około milion złotych, zrazem w tym czasie musiało obniżyć ceny mniej chodliwych towarów o 12,5 mln. zł.

Stanowi to kwota mniej więcej jeden procent obrotu; na większą przecenę nie zezwala przepisy. Faktycznie przedsiębiorstwo widzi znacznie więcej towarów, proszących się o zmianę ceny, produkcyjną bowiem wielu zakładów w dalszym ciągu nie jest dostosowana do wymogów konsumentów. Bywa, że fabryki wysoko przekraczają plany wyrobu artykułów najłatwiejszych w wykonaniu, chociaż z góry wiadomo, że ich część zalegać będzie magazyny. Wprawdzie zapędy te wstrzymuje handel, ale niestety, tylko częściowo. Hurtownie nadal nie prowadzą dostatecznej analizy obrotu towarowego i nie precyzują dokładnie zapotrzebowania.

W „niechodliwych” tekstyliach, obuwiu i odzieży — utopiono dużą ilość (często importowanych) surowców. W 1961 r. zapłaciłmy zagranicy za surowce włókiennicze około 170 mln. dolarów. W poprzednich latach — nawet jeszcze więcej. Przy znanych trudnościach handlu zagranicznego — o dolary niełatwo, coraz ostrzej występuje więc problem racjonalnego wykorzystywania surowców.

Dłatego też np. w niektórych działach przemysłu włókienniczego przewiduje się w tym roku tylko minimalny wzrost produk-

cji, lub nawet utrzymanie jej na dotychczasowym poziomie. Natomiast zwróci się uwagę na jakość i zgodność produkcji z aktualnymi wymogami rynku.

Dobrych, modnych i tanich wyrobów jest wciąż za mało i rozbijają się one na rynku, jak woda. Szczególnie poszukiwane są dziecięce i dziewczęce rajtuzy elastyczne, pończochy bez szwów, tkaniny o modnych wzorach. Podobnie ma się sprawa z odzieżą. Prawie wszystkie hurtownie zabiegają o dostawy konfekcji z Bytomskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Dlaczego? Bo jest to odzież modna, dobrze wykonana. Dlaczego jedna wytwórnia może taką odzież szyć, a inne nie?

Najbliższe miesiące wykażą, w jakiej mierze przemysł przedstawia się na atrakcyjniejsze wyroby. Jednakże dla zahamowania pogoni za łatwymi sukcesami należałoby tak ustawić fabrykom plany i bodźce, aby premie (czy fundusze zakładowe) uzależnione były od dostarczania na rynek wyrobów najbardziej poszukiwanych.

Zmiany potrzebne są także w zakładach włókienniczych, wytwarzających na eksport. Obowiązuje w nich bowiem, system płac, uzależniających pobory od ilości wyprodukowanych, a nie od jakości wyrobów. Z tej przyczyny dochodzi niejednokrotnie do dużych tzw. odrzutów, z którymi nie wiadomo co robić. Upodobania i gusty mieszkańców Afryki, bądź Ameryki Południowej, różnią się bowiem od naszych.

Centrala Handlu Zagranicznego „Cetebe” opracowała co prawda nowy regulamin, w którym przewiduje dodatkowe wynagrodzenie dla fabryk w przypadku, jeżeli zmniejszą w produkcji eksportowej odrzuty do poniżej 10 proc., lub zaczęła wytwarzać dla zagranicy nowego rodzaju artykuły. Nagroda byłaby więc przyznawana za dodatkowe osiągnięcia, a wydaje się, że bodźce dla zahamowania zalewu bubli powinny działać już w produkcji podstawowej.

Istnieje więc wiele sposobów racjonalnego wykorzystania surowców. Powinny o tym przede wszystkim pamiętać kierownictwa zakładów, aby różnorodne surowce były właściwie wykorzystywane, do produkcji rzeczywiście potrzebnych i zbywalnych artykułów.

Br. L.

Z tamtej strony biurka

Moloch nr 2 — zebrania

Najrozszałtsze pisma okólne, rozporządzenia instrukcje i wzory sprawozdań, nader hojną ręką rozsyłane przez instytucje centralne do rad narodowych (o czym niedawno pisaliśmy), to, oczywiście, jedna z przyczyn, hamujących operatywność organów terenowej administracji. Ale — czy jedyna? Postawmy sprawę inaczej i wyobraźmy sobie, że nastąpił cud: pewnego dnia liczba papierków, nad którymi tkwią twardo pracownicy rad narodowych, została radykalnie zmniejszona do najniezbędniejszej. Co dzieje się wówczas?

Jasne — byłoby więcej czasu na załatwianie bieżących spraw, na pracę koncepcyjną, na lepsze zajęcie się problemami tzw. petentów. To „więcej” nie oznaczałoby jednak „tyle, ile można i trzeba”. Pozostała by bowiem na placu boju inna formacja tego samego zjadacza czasu i energii, której na imię: posiadanie i naradady.

Znam dobrze instytucje, której kierownictwo poświęca niemal codziennie 2—3 godzin czasu temu mo-

lochowi. Nie chcąc jednak być posądzony o subiektywizm, usiadłem przy telefonie i cierpliwie „obdzwo-niłem” dziesięć wydziałów Prezydów WRN i RN m. Poznania. Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania: tylko jeden z kierowników był na miejscu! W pozostałych przypadkach odpowiedź brzmiała niezmiennie: jest na posiedzeniu, na naradzie, na konferencji, na komisijsji, na zebraniu, na odprawie.

Dowiedziałem się przy innej okazji, że jeden z kierowników prowadzi na swój użytek dzienniczek wszystkich zebranych, w których musi uczestniczyć. Chciałem przytoczyć tu lekturę owego dzienniczka. Niestety, od dwóch tygodni jego autor jest nieuchwytny. Zebrania, odprawy.

Nie chcę być źle zrozumiany. Jest wiele spraw, wymagających współdziałania, a więc wspólnego przedyskutowania. Jest wiele spraw, w za-

łatwieniu których obowiązuje zasada kolegiałności. Ale czy zawsze kolegiałne decyzje ograniczamy do niezbędnych przypadków?

Posłuszę się znów zdaniem samych zainteresowanych, tj. uczestników owych zebrań. Otóż większość z tych, z którymi rozmawiałem, bynajmniej nie była przekonana, że ich obecność należało uważać za niezbędną. Przytaczano konkretne przykłady na rad, w których udział ich był bardzo marginesowy, lub zgola milczący. „Często wystarczyłaby krótka informacja na kartce maszynopisu, a tak — straciłbym 4 godziny czasu. A ile razy trzeba w podobnych sprawach jechać do Warszawy (pracownicy rad powiatowych powiedziałiby: do Poznania)?... A tymczasem robota leży i czeka...”

„Powiecie, że wiele zebrań jest po prostu źle przygotowanych. Oczywi-

ście. Ale zaryzykuję twierdzenie, iż — niezależnie od braków czysto organizacyjnych — u źródeł tak dużej liczby „nasiadówek” tkwi niekiedy fałszywe pojmowanie zasad demokratyczności. Demokratycznie, a więc — kolegiałnie; i — lu-bu-du! — zwołuje zebranie, zaprosić jak najwięcej ludzi. A tymczasem „demokratycznie” znaczy przede wszystkim „zgodnie z przepisami, zgodnie z potrzebami państwa i społeczeństwa”. Zdarza się, również, że to czy inne zebranie zwołuje się ze zwykłego wygodnictwa, z niechęci do samodzielnego podjęcia decyzji.

Obok więc istotnych przyczyn kolegiałnego załatwiania wielu spraw, są również inne powody nieustannego sejmiku kierownictwa aparatu wykonawczego naszych rad narodowych. Pokreślę — aparatu w wykonawczego. A tymczasem czas nie jest z gumy, nie da się dowolnie rozciągać, im więcej godzin spędzonych na zebraniach, tym mniej czasu na normalną pracę — tym mniej operatywność, co z kolei uderza w tzw. petenta, cierpli-

wie wyczekującego przed biurkiem ze swoją sprawą.

Wnioski? Może być tylko jeden: apel do zdrowego rozsądku. Niech każdy, zanim zwoła zebranie, zastanowi się, czy jest ono naprawdę niezbędne, czy sprawy rzeczywiście nie można załatwić inaczej. Wówczas kierownicy poszczególnych komórek aparatu rad narodowych będą mieli więcej czasu na załatwienie tych problemów, za które są odpowiedzialni i do załatwienia których zostali powołani. Zjedzą także obiad o normalnej porze, a nie o 7 wieczorem. Jedno i drugie wyjdzie im na zdrowie.

Nam także.

KRZYSZTOF MONIKOWSKI

*) Pisząc „rady narodowe” nie mam na myśli jedynie samych wydziałów, lecz także instytucje użyteczności publicznej, które im podlegają, np. służbę zdrowia, czy szkolnictwo. Pracownicy tych instytucji (lekarze, nauczyciele, również są „uszcześliwieni” częścią tej papierkowej roboty, która, co prawda, zmniejsza się ostatnio, ale w dalszym ciągu zabiera im wiele czasu.

Pod znakiem teatru i plastyki

Tegoroczne Kaliskie Spotkania Teatralne zapowiadają się jako impreza o rozmachu większym i lepszych efektach niż poprzednie. Spodziewać się też należy w tym roku realizacji kilku bardzo interesujących inicjatyw z dziedziny upowszechnienia plastyki. O sprawach tych rozmawiamy z zastępcą kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN — Henrykiem Nowakowskim.

— Festiwal teatralny zwany Kaliskimi Spotkaniami Teatralnymi — powiedział p. Nowakowski — ma mieć w tym roku więcej uczestników, a po za występami teatrów, w ramach festiwalu odbędzie się szereg imprez towarzyszących. Dotąd festiwal przygotowywał komitet składający się głównie z działaczy kaliskich. Teraz zaangażowaliśmy do przygotowań duży aktyw działaczy, którzy rozpoczęli prace organizacyjne tak wcześnie jak nigdy, bo już jesienią ubiegłego roku. A przecież Spotkania odbędą się jak zwykłe w dniach 2 do 11 maja. W celu uniknięcia rozmaitych nieporozumień z zespołami teatrów odbyliśmy już w listopadzie naradę z kierownikami wydziałów kultury Warszawy, Krakowa, Koszalina, Zielonej Góry, Kalisza i Poznania, a więc miast skąd przybędą teatry. Wobec mnożących się festiwali teatralnych — a odbywają się one, jak wiadomo w Toruniu, Wrocławiu, Katowicach i Rzeszowie — ustaliliśmy zasięg naszego festiwalu ograniczając go zasadniczo do Polski Centralnej. Wyjątki, oczywiście, mogą się zdarzyć. Ten duży zespół działaczy pracujący w Komitecie Wykonawczym Kaliskich Spotkań podzielił się na kilka sekcji.

— Jak to sekcje i jakie ich zadania?

— Sekcje mamy pięć: propagandowo-wydawniczą, im-

prez towarzyszącą, dekoracji miasta, budżetową i biuro festiwalowe. A oto najważniejsze ich zadania. Wydanie czegoś w rodzaju bedekera dającego podstawową wiedzę i informacje o Kaliszu oraz kilku okolicznościowych folderów, zorganizowanie sprządaży literatury teatralnej podczas festiwalu, prawdopodobnie także rozpisanie konkursu na plakat festiwalowy i wystawienie prac z tego konkursu, eksponowanie w holu teatralnym wystawy fotografów Hartwiga o tematyce teatralnej, otwarcie stałej „Galerii Sztuki Współczesnej”, wystawy rzeźby artystów-plastyków poznańskich oraz wystawy plakatu filmowego, zorganizowanie w wolnym powietrzu szeregu estrad młodzieżowych.

— Jak będzie oddziaływać na występujących zespołach na okolicie Kalisza?

— Prawdopodobnie wystąpi 12 teatrów i być może przewidywany okres trwania festiwalu zostanie przedłużony. Wszystkie zespoły mają dać po jednym występie poza Kaliszem, a więc w Koninie, Turku, Ostrowie, Jarocinie, Krotoszynie, Pleszewie, tam gdzie są sale nadające się do takich występów. Oddziaływanie powinno więc być duże.

— Proszę teraz o parę słów na temat imprez towarzyszących Kaliskim Spotkaniom Teatralnym.

— Można do nich chyba za-

liczyć przewidywany występ jakiegoś teatru bądź też indywidualnych popisów czołowych polskich aktorów na dziedzińcu zamku w pobliskim Gołuchowie, gdzie na ten czas planuje się oficjalne otwarcie tamtejszego muzeum. Poza tym odbędzie się w Kaliszu mały festiwal teatrów propozycji, spotkania teatrológów, krytyków teatralnych, literatów z publicznością, wygłoszą się przed festiwalem cykl wykładów w zakładach pracy, szkołach i innych zamkniętych środowiskach na tematy współczesnego teatru, i to we wszystkich miastach, do których zaglądać będą festiwalowe teatry.

— Przejdźmy może teraz do spraw plastyki...

— Tutaj chodzi nam o te wszystkie przedsięwzięcia, któ-

re zapewnianą dotarcie sztuk plastycznych do jak najszerszego odbiorcy. Interesującą zapowiada się współpraca rzeźbiarzy z działaczami rejonu konińsko-tureckiego zapoczątkowana dwudniowym rekonesansem w tamtym rejonie, jaki odbył się w listopadzie ubiegłego roku. Rzeźbiarze po robili sobie mnóstwo szkiców oraz fotograficznych zdjęć oraz uzgodnili, także z architektami powiatowymi, o ile przydatna byłaby ich pomoc w plastycznym zagospodarowaniu terenów nowo budujących się fabryk i osiedli mieszkaniowych. Okazało się, że do zrobienia jest wiele, gdy chodzi o wystrój plastyczny ulic, ozdobienie miejsc rekreacyjnych jak place zabaw, parki, zieleńce, a nawet postawienie rzeźb.

Tę formę wyjazdów w teren i bezpośrednich kontaktów twórców z odbiorcami chcielibyśmy kontynuować, także w odniesieniu do innych branż plastycznych jak grafików, malarzy, przy czym dla tych ostatnich planujemy zorganizowanie dwutygodniowego wyjazdu plenerowego, którego owocem powinna być wystawa prac plenerowych w danym środowisku wraz ze spotkaniem z ludnością oraz udzielaniem bezpłatnych konsultacji plastycznych na temat urządzenia świetlicy, kawiarni czy nawet mieszkan.

Wreszcie zamierzamy zorganizować w tym roku dwa cykle wystaw. Jedną, dającą niejako propedeutykę wiedzy o sztuce, z prelekcjami i przeżyciami, drugą zaś przeznaczoną dla nieco przygotowanego odbiorcy, o charakterze monograficznym, pokazującą główne kierunki w sztuce, epoki czy style. Obie wystawy byłyby przewożone od miasta do miasta. Chciałbym też jeszcze zapewnić że oddkładane dość długo otwarcie muzeum porcelany i porcelitu w Chodzieży zostanie w tym roku na pewno zrealizowane.

— Oby to samo stało się z wszystkimi innymi zamierzeniami Wydziału z dziedziny teatru i plastyki, bo to, co się planuje zapowiada się rzeczywiście ciekawie.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW SKAPSKI

parte faktami, formowanie się kultury narodowej w USA. Tęgoż kraju głównie dotyczy także inna praca socjologiczna — Włodzimierz Wesołowski „Studia z socjologii klas i warstw społecznych” (KiW, s. 213, c. 15 zł).

Kilka ciekawych pozycji prezentujemy prawnikom. Oto ukazał się oczekiwany „Projekt kodeksu karnego” (Wyd. Prawnicze, c. 8 zł) więc nareszcie będzie można rozpocząć powszechną nad nim dyskusję. „Podstawowe przepisy dotyczące szkolnictwa wyższego” (c. 20 zł) przydadzą się nie tylko uczelniom, lecz i dziesiątkom tysięcy studentów i zamierzającym studiować. Znajduje się też jeszcze w księgarniach jakże potrzebny „Rozwój polski słownik prawniczy” (Wyd. Prawnicze, s. 450, c. 30 zł), a gdy mowa o słownikach przypomnijmy — także jeszcze do nabycia — „Słownik wyrazów o podobnym brzmieniu, a odmiennym znaczeniu w języku rosyjskim i polskim” (PZWS, s. 100, c. 5.50 zł).



Liczne grono czytelników głośnych utworów Tadeusza Brezy („Spisowa brama” i „Urząd”) zachęcamy do nabycia świeżo wydanych pozycji z kręgu tej samej problematyki: „Stanisława Markiewicza „Jan XXIII wobec problemów współczesności” (MON, s. 319, c. 15 zł) oraz Wiktora Nowicza „Watykan w poszukiwaniu nowych dróg” (MON, s. 243, c. 12 zł). W tych książkach znajdujemy obraz głównych koncepcji strategicznych i taktycznych Watykanu i jego głowy — papieża.

Szczególnego zaanonsowania wymaga dzieło znanego socjologa Józefa Chałasińskiego „Kultura amerykańska” (LSW, s. 670, c. 75 zł). Autor przedstawia, bogato po-

sport • sport • sport

Łyżwiarstwo podbiło młodzież

Zima nadal króluje wszechwładnie. Mróz zmusił do kapitulacji wielu reprezentantów dyscyplin uprawianych pod dachem. Do zanotowania mamy jedynie imprezy tenisistów, koszykarzy i siatkarzy.

400 DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW W SOŁACZU

W jeździe szybkiej na lodzie imprezy zorganizowane przez Dzielnicowe Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki Grunwaldu i Jezyc zgrupowały nadspodziewaną liczbę młodzieży. Doskonale wypadły biegi zorganizowane w Parku Sołackim. Wzięło w nich udział ponad 400 chłopców i dziewcząt. Komitety zachęcone wielką frekwencją młodych entuzjastów, wykorzystując wolne dni od nauki zdecydowały się zorganizować również w ciągu tygodnia imprezy zimowe.

WRZEŚNIA PODTRZYMUJE TRADYCJE

Wrzesnia, jako jedyny ośrodek podtrzymuje dawne, dobre tradycje hokeja lodowego w Wielkopolsce. Ruchliwa sekcja wrzesińskiego MKS rozegrała kilka spotkań o mistrzostwo okręgu pomorskiego (należy do niego woj. poznań-

skie) juniorów. Hokeiści wrzesińscy pokonali w ostatnich spotkaniach: Spartę Złotów 20:2, MKS Bydgoszcz 6:3, Zawiszę Bydgoszcz 12:3 i 9:0 oraz Pomorzankę Toruń 9:1. Zdobyli wszystkie możliwe punkty — przy bardzo korzystnym stosunku bramek — (z zespołami, które mają możliwość treningów na sztucznych lodowiskach) bardzo dobrze świadczy o pracy wrzesińskich sportowców.

PANIE NA KRĘGLARSKIM TORZE

Gośćmi reprezentacyjnej kregielni KS Warta, są od wielu lat, wyłącznie młodzi. Tym razem urządziły sobie po raz pierwszy schadzki nasze panie. Były to zawodniczki Sremskiego Klubu Sportowego i KKS Lech z Poznania.

Do meczu, w którym każda z pań musiała oddać 60 rzutów, kłuby wystawiły 10-osobowe zespoły. Sremskie zawodniczki wykazały większą wprawę i lepsze opanowanie nerwowe. Wygrały z koleżankami różnicą 135 kregiel, uzyskując 2299 punktów, wobec 2164, które wywalczyły gospodynie imprezy.

W pierwszej piątce każdej drużyny znalazły się następujące zawodniczki: Sremska — U. Adamska — 357 punktów, Z. Jędrzejczak — 327, J. Binkowska — 311, J. Ławniczak — 293 i J. Łowińska — 272 pkt. Pierwszą piątkę Lecha stanowiły: T. Szczepiełowska — 314, M. Maciejak — 294, L. Olszyska — 277, S. Szymkowiak — 265 i K. Zełazna — 264.

Spotkanie towarzyskie kombinowanych zespołów Lecha i Sremskiego KS wygrali pierwsi 3554-3545 pkt. Pierwsze trzy miejsca z Lecha zajęli: L. Żelazny — 430, J. Gielnik — 412 i A. Olszyska — 411, z SKS: Ed. Stanisławski 390, przed M. Olejnikiem i St. Skrzypczakiem — 371 pkt. Czwartym był St. Wachowiak również 371 pkt.

GAŚIOREK PIERWSZY

Turniej halowy rozegrany w Poznaniu po wielu latach przyniósł tylko jedną niespodziankę. Jest nią porażka eksmistrzini Polski — Filipów w grze pojedynczej z Sobanią — Wartą. Gaśiorek zajął pierwsze miejsce, wygrywając w finale z wrocławianinem Jamrozem 6:3, 6:3. W pierwszej grze mistrz Polski — Gaśiorek, przygotowujący się wraz z pozostałą ekipą poznańską do mistrzostw Polski w hali, zwyciężył Wierczorka z Olimpi 6:2, 6:2. Piątek w poje-

Uczestniczki turnieju kreglarskiego wykazały, że z powodzeniem mogą w tej dyscyplinie rywalizować z mężczyznami. Spośród 20 startujących kreglarzek wyróżniła się — Urszula Adamska z SKS. (x)



Grono organizatorów oraz członkowie komisji sędziowskiej, której przewodniczył L. Żelazny (drugi z lewej) z podziwem śledzili ambitną walkę pici pięknej na kreglarskim torze KS Warta. W planach są już dalsze mecze naszych pań z zespołami Leszna, Gosły, Śmigla i innych miast. (x)

Fot. (2) K. Przychodzki

dynku z Jamrozem skreczował, nie stając do zakończenia drugiego seta.

U MIŁOSNIKÓW BIAŁEJ BRONI

Szermierze nie skapitulowali przed zimnem i rozegrali mistrzostwa okręgowe juniorów w nieogrzanej sali. Czy w ogóle był sens organizowania turnieju w takich warunkach?

Jak w poprzednich imprezach walka o pierwszeństwo toczyła się pomiędzy reprezentantami AZS i Warty. Oto zwycięzcy w poszczególnych broniach: floret — Kaniowski przed Wagnerem obaj z Warty; szabla — Gramza i Wagner również dwaj warciarze. (tp)

Druga runda bez poznaniaków

Koszykarze poznańskiego Lecha zmuszeni byli na pewien okres zawiesić treningi i odwołać dwa ligowe spotkania z Legią i Polonią Warszawa. Mecze te miały zainaugurować drugą rundę grywek o tytuł Mistrza Polski na rok 1963. Absencja Lecha spowodowała różne przesunięcia w tabeli. Poznaniacy w efekcie znaleźli się na przedostatnim miejscu.

Do niespodzianek ostatniej soboty i niedzieli zaliczyć należy porażkę AZS AWF ze Śląskiem w Warszawie 63:84. Poza tym o dużę niespodziankę postarała się wrocławska Gwardia, która zwyciężyła ŁKS w Łodzi 85:84.

W pozostałych spotkaniach osiągnięto następujące rezultaty: AZS AWF — Gwardia Wr. 90:70 Wybrzeże — Sparta N. Huta 71:55; AZS — Gdańsk — Wisła 65:111; AZS Toruń — Polonia W-wa 68:78; ŁKS — Śląsk 59:60; Wybrzeże — Wisła 77:84; AZS Toruń — Legia 77:70; AZS Gdańsk — Sparta N. Huta 52:56.

A oto aktualna tabela

1. Śląsk	11	2	24	977:769
2. Wisła	11	2	24	1076:834
3. Legia	11	1	23	1025:808
4. Wybrzeże	9	4	22	932:891
5. AZS AWF	8	5	21	944:921
6. ŁKS	6	7	19	951:1017
7. Polonia	5	7	17	899:980
8. AZS Toruń	4	9	17	889:920
9. Sparta N. H.	4	9	17	805:912
10. Gwardia Wr.	3	10	16	935:1111
11. Lech	4	7	15	794:773
12. AZS Gdańsk	0	13	13	725:1118

Ostatnia kolejka spotkań I rundy o mistrzostwo ekstraklasy koszykówki kobiet przyniosła sensację w postaci wysokiej porażki wielokrotnego mistrza Polski zespołu AZS AWF Warszawa z krakowską Wisłą. W niedzielę nie grały koszykarki Lecha Poznań, których mecz z AZS-em Wrocław przełożony został na inny termin.

A oto wyniki niedzielnych spotkań: Gwardia W-wa — Olimpia P-n 46:62; ŁKS — Śląsk Wr. 56:72; Wawel Kraków — Polonia W-wa 58:74; Wisła Kraków — AZS AWF W-wa 77:52.

TABELA

1. Wisła Kraków	9	18	581:415
2. AZS AWF	9	17	647:478
3. Wawel Kraków	9	15	500:462
4. Polonia	9	14	534:499
5. Lech Poznań	8	13	472:427
6. Olimpia Poznań	9	12	408:518
7. Śląsk Wrocław	9	12	491:536
8. Gwardia W-wa	9	11	445:534
9. ŁKS	9	11	421:514
10. AZS Wrocław	8	9	402:522

„Koziołki”

1 — 18 — 22 — 29 — 45
dod. — 17

Toto-Lotek

Jazda figurowa na lodzie — 11, piłka ręczna — 23, pięciobój nowoczesny — 24, pchnięcie kulą — 26, siatkówka — 38, szachy — 42, (dysk. dod. kajakarstwo — 14).

Wszyscy chcemy mieć na naszych stołach pod dostatkiem produktów mięsnych. Nie mamy również nie przeciwko eksportowi bekonów, za które otrzymujemy dewizy, niezbędne naszej gospodarce narodowej. Cieszy nas statystyczny i faktyczny rozwój hodowli trzody chlewnej i młodego bydła, niepokoją natomiast trudności paszowe, z jakimi borykają się rolnicy hodowcy. Dyskutuje się, szuka się dróg wyjścia, by rolnikom pomóc w przewyżczeniu kłopotów.

Myślą o tym przedstawiciele władz, posłowie, działacze społeczni, radni. Wsuwane są różne koncepcje i wnioski, zmierzające do poprawy sytuacji paszowej. W ub. sobotę streściliśmy w komentarzu tygodniowym (wyd. AB) owe zamierzenia w odniesieniu do przemysłu rolnospożywczego których celem jest powiększenie zasobów pasz treściwych, w szczególności wysokobiałkowych. Dziś chcemy się zastanowić nad pytaniem: czy mieszkańcy miast i miasteczek mogą bezpośrednio lub pośrednio pomóc hodowcom

Patrząc na tę sprawę z naszego stanowiska możemy na to pytanie odpowiedzieć twier-

Rachunek od strony kuchni

Pomóżmy hodowcom

dząc o. Każda rodzina w mieście, miasteczku i osiedlu może pomóc w łagodzeniu deficytu paszowego. W jaki sposób? Posłuchajmy co pisze na ten temat jeden z naszych Czytelników, ob. J. W. z Gniezna:

„Mieszkam od 15 lat w mieście. Codziennie widzę jak do śmietnika wynosi się odpadki kuchenne — obierzyny ziemniaczane i warzywne, resztki ziemniaków i marchwi, kości po zjedzonym mięsie. Gdyby to wszystko zebrać jakoś i w stanie stosunkowo świeżym dostarczyć hodowcom, to na pewno przysporzyłoby im karmy, niemniej wartościowej od ziemniaków”.

Ale ob. J. W. nie ogranicza się do tego spostrzeżenia. Jako rolnik-emeryt, rozumiejący niełatwą sytuację, zadał sobie trud i dokonał ciekawego obliczenia:

„Pewnego dnia postanowiłem zbadać ile też marnuje się w ten sposób paszy. Pilno-

wałem po prostu na podwórzu i osobom wynoszącym resztki polecałem składać do specjalnych koszy. Zebrało się tego 10 kg plus 1 kg kości. W domu tym mieszka 20 rodzin, a więc na każdą przypadła po pół kilograma. Przyjmując, że w Gnieźnie mamy około 10 000 rodzin, wyrzucają one dziennie 5 tysięcy kilogramów resztek kuchennych. Przeliczmy to przez 360, dni, a łatwo doliczymy się ogromnej ilości marnotrawionej paszy”.

Tyle — nasz Czytelnik. Idąc śladem jego obliczeń, przenosząc ustalone przez niego normy na Poznań i inne miasta Wielkopolski, możemy stwierdzić, że tysiące ton pasz idzie na marne. Z tych obliczeń np. wynika, że 100 tysięcy rodzin mieszkających w Poznaniu, mogłoby dać dziennie hodowcom trzody chlewnej 50 tysięcy kilogramów paszy.

Chodzi teraz o to, jak zorganizować całą akcję, aby sprawnie i szybko w stanie moż-

liwie najświeższym owe resztki kuchenne trafiały do gospodarstw rolnych, do tuczarni przemysłowych i nawet pojedynczych hodowców. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że Przedsiębiorstwo Tuczni Przemysłowego korzysta już z tego źródła zaopatrzenia w paszę. Zbiera niestety, zaledwie 5-6 ton dziennie, gdy możliwości — jak wynika z obliczeń — sięgają 50 ton.

Wydaje nam się, o czym zresztą w ub. piątek pisała „Gazeta Poznańska” w artykule pt. „Kotlet w śmietniku”, że nie tylko w Poznaniu ale również we wszystkich miastach i miasteczkach mogłoby tym się zająć dozorcę domowi, administratorzy nieruchomości, bądź lokatorzy. Być może warto by ustalić dla zainteresowanych jakiś ekwiwalent za wkład pracy.

Dwa warunki wszakże muszą zostać spełnione: dostarczenie pojemników przez zainteresowanych hodowców oraz wytworzenie poczucia obowiązku obywatelskiego ze strony mieszkańców. Pośrednio akcja leży w interesie samych mieszkańców miast. Chodzi przecież o ilość mięsa i mleka w sklepach i na naszych stołach.

K. J.

Dnia 1 lutego 1963 r. zmarł nagle nasz długoletni współpracownik i towarzysz pracy

Witold Hipsz

LEKARZ MEDYCYNY
kierownik Zakładowego Ośrodka Zdrowia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm., o godzinie 12,15 na cmentarzu na Junikowie.

Zegnamy Go z żalem.

RADA ZAKŁADOWA P. O. P. DYREKCJA
POZNANSKICH ZAKŁADÓW NAWOZÓW FOSFOROWYCH,
LUBOŃ K. POZNANIA

K899

Dnia 1 lutego 1963 r. odszedł od nas na zawsze nieodżałowanej pamięci przyjaciel i kolega

Witold Hipsz

LEKARZ MEDYCYNY

Pozostanie wśród nas wspomnienie o Nim jako dobrym człowieku, uczynnym i życzliwym koledze.

GRONO PRZYJACIÓŁ

Z POZNANSKICH ZAKŁADÓW NAWOZÓW FOSFOROWYCH

28319g

Dnia 2 lutego 1963 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka i teściowa, śp.

Monika Wieszczyńska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 6 bm., o godzinie 11,15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni
SYN I SYNOWA

Dnia 1 lutego 1963 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza całym sercem ukochana i nigdy niezapomniana kuzynka i ciocia, śp.

Maria Nowicka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczowej. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, 13 bm., o godzinie 8,30 w kościele Bożego Ciała.

W nieutulonym smutku pogrążona
WŁADYSŁAWA ZAREMBIANKA
Z RODZINĄ

Poznań, Marchlewskiego 58a m. 2a.

28346g

Dnia 3 lutego 1963 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 69, mój najukochańszy mąż i nasz ukochany ojciec, śp.

Józef Potrawiak

emerytowany kontroler PKP, powstaniec wielkopolski

Odprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się z kaplicy cmentarza na Junikowie, w środę, dnia 6 bm., o godzinie 14,45.

W wielkim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKA, SYN I RODZINA

Poznań, Chwiałkowskiego 1.

28358g

W dniu 2 lutego 1963 r. zmarł nasz kolega

Leon Kujawski

powstaniec wielkopolski — kierownik sekretariatu Sądu Woj. w Poznaniu

W Zmarłym tracimy prawego i dobrego kolegę oraz długoletniego, sumiennego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 6 bm., o godzinie 14,15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

PREZES SĄDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU
P. O. P. WSPÓŁPRACOWNICY RADA ZAKŁADOWA

28361g

Dnia 3 lutego 1963 r. zakończył wypełnione pracą życie, śp.

Profesor dr

Stefan Vrtel-Wierczyński

organizator i kierownik Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN w Poznaniu

Nauka polska straciła w Nim wybitnego specjalistę w dziedzinie bibliografii, a my troskliwego nauczyciela i przełożonego, który potrafił przekazać nam swój głęboki zapal i umiłowanie nauki.

ZESPÓŁ PRACOWNI BIBLIOGRAFICZNEJ IBL PAN
W POZNANIU

28375g

Pomoc domową lubiącą
dzieci przyjmie mała ro-
dzina. Fintzel, Cześnikow-
ska 7 m. 9. 28306g

Nauka

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna,
Poznań, Aleje Marcinkow-
skiego 2a, parter. 28046g

Kupno

Maszynę do pisania nowo-
czesną kupię zaraz. Tele-
fon 612-01, wewn. 346.
28140g

Kupię samochód „Syre-
na” tylko nowy. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 28155g.

W. P. „ARGED”, POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 6
poszukuje spieszenie

MAGAZYNU

do składowania art. gosp. domowego
o powierzchni od 200 do 1000 m².
Oferty do Działu Org.-Admin. Poznań, ulica
27 Grudnia 6. K814

Praca

Ucznia powyżej lat 16 —
przyjmie Nikłownia. Po-
znań, ul. Kramarska 17.
28107g

W dniu 1 lutego 1963 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.

Olga Rychwicka

b. dyr. filii Krak. Szkoły Kosmetycznej oraz kierowniczka kursów
kosmet. TKWP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7 bm., o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA, WNUKI Z RODZINĄ

Poznań, Anglia.

28360g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł nagle, mój ukochany mąż, tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Serdecki

MISTRZ CUKIERNICZY
radca Izby Rzemieśniczej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm., o godzinie 15,30 z domu żałoby.

O tym w głębokim i nieutulonym żalu zawiadania

ŻONA Z SYNEM I RODZINĄ

Dom żałoby Chodzież, plac Kopernika 5.

Dnia 2 lutego 1963 r. zmarł

Feliks Deresiński

emerytowany kierownik sekretariatu Prokuratury Powiatowej
w Lesznie

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 lutego br., o godzinie 9 w Lesznie, na cmentarzu przy ulicy Kąkolewskiej.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI

RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY

28353g

W dniu 2 lutego 1963 r. zmarł nasz współpracownik i kolega

Bernard Wadziński

W Zmarłym straciliśmy serdecznego kolegę oraz wybitnie zdolnego współpracownika, szczerze oddanego pracy zawodowej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 5 lutego br., o godzinie 14,40 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

„INWESTPROJEKT” ODDZIAŁ W POZNANIU

28321g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł

Profesor dr

Stefan Vrtel-Wierczyński

wieloletni kierownik Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN w Poznaniu

W Zmarłym Instytut stracił zasłużonego i oddanego swej placówce naukowca.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

POLSKIEJ AKADEMII NAUK

28401g

WYGRANA
to radość i korzyść!

Warto spróbować szczęścia

Krajowej Loterii Pieniężnej

42.000 WYGRANYCH - 6.240.000 zł

K725

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA
I ZARZĄD WOJEWÓDZKI
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO
W POZNANIU

apelują do kół łowieckich, mło-
dzieży szkolnej, mieszkańców wsi

O DOKARMIANIE

ptactwa i zwierzęny łownej

Obece warunki atmosferyczne, silne mrozy i twarda pokrywa śnieżna uniemożliwiają pta-
kom zdobycie naturalnego pożywienia, a zwie-
rzymie płoje, czarnej i zająców w znacznym
stopniu utrudniają. Wojewódzka Rada Łowiec-
ka i Zarząd liczą na zrozumienie powyższego
apelu i sądzą, że przyczyni się on do
polepszenia krytycznej sytuacji w jakiej znaj-
duje się nasza zwierzyna. Dla informacji Za-
rząd podaje, że zna miejsca skład można nabyć
marchew. Informacji udziela się na miejscu
w biurze Zarządu Poznań, ul. Libelta nr 37.

K900

Sprzedaz

Komplet kuchenny, kuch-
nię gazową, pianino tanio
sprzedam. Poznań, Nie-
ziomnych 1 m. 31, III ptr.
2657p

Małżeństwo bezdzietne po-
szukuje pokoju. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 28182g.

Nieruchomości

Szafę trzydrzwiową, re-
gą i stół dla ucznia,
termę gazową kuchenną,
zyrandol stylowy, łóżko
z materacami, wannę
sprzedam. Hetmańska 34
m. 3. 28178g

Nowe futro — nutrie —
modny krój sprzedam.
Paucka 33, pracownia kra-
wiecka. 28184g

Kuchnię kompletną, kre-
dens kuchenny sprzedam.
Kwiatowa 6 m. 9, godz.
16—19. 28195g

Sprzedam biurko nowo-
czesne. Helena Jackow-
ska, Palacza 122 m. 3.
28207g

Okazyjnie sprzedamy fis-
harmonię „Schiedmayer”
— stan dobry — Olejni-
czakowie, Leszno, Słowiań-
ska 38 m. 5. 28232g

Lokale

Ślupsk! Zamienie miesz-
kanie 3 pokoje, komfort,
etażowe, c. o., telefon, na
równorzędne w Poznaniu.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla
28201g.

Przyjmę panów pracują-
cych na pokój (centralne
ogrzewanie), Górczyn, Ja-
skiniowa 24. 28164g

Młody pracujący poszu-
kuje pokoju w śródmie-
ściu. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Grunwaldzka 19 dla
28172g.

Bydgoszcz! Pokój, kuch-
nia zamienię na mieszka-
nie w Poznaniu. Adam-
czewska, Bydgoszcz, Śnia-
deckich 32. 2661p

Gliwice! Centrum — 3
pokoje, z kuchnią, kom-
fort, 2 balkony zamienię
na mniejsze w Poznaniu.
Iwicka Gliwice, skrytka
pocztowa 317. 2660p

Zguby

Skradzione książki oraz
zeszyt od ćwiczeń labo-
ratoryjnych z fizyki. Zna-
lazcę wynagrodzę. Kraj-
nik, Tomaszowska 3.
28296g

Zgubiono legitymację stu-
dencką Uniwersytetu Po-
znańskiego na nazwisko
Marek Kraska, Poznań,
Dożynkowa 9, blok B.
2656p

Różne

III Klinika Chirurgiczna
AM w Poznaniu, szanow-
nemu Prof. Dr. Piskorz-
owi, Ordynatorowi Dr.
Hryniewieckiemu i Dr.
Szulcowi oraz Dr. Kroll-
owi i Dr. Dotce za pomyśl-
ną operację i troskliwą
opiekę w chorobie skła-
dam wyrazy głębokiej
wdzięczności, Józef Olej-
niczak, Poznań, Nad
Wierzbakim 36. 28208g

Najkorzystniejsze źródło
zakupu trumien, wyrób,
sprzedaż, przewóz, Marian
Celler, Poznań, Zielona 5,
przy pl. Bernardyńskim.
27821g

Dnia 1 lutego 1963 r. zmarł, opatrzony Sakra-
mentami św., nasz kochany ojciec, teść i dzie-
dek, przeżywszy lat 92, śp.

Walenty Janicki

em. sekretarz b. Starostwa w Odolanowie
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm.,
o godzinie 14,15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Chelmońskiego 18.

28304g

Dnia 3 lutego 1963 r. zmarł nagle, namaszczoney
Olejami św., w wieku lat 65, mój ukochany mąż,
nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i brat, śp.

Wincenty Welna

emerytowany kolejarz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm.,
o godzinie 14,15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, ulica Traugutta 30 m. 21.

28352g

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (z-ca redaktora naczelnego), Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8—17; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ulica Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59.

Luty

5

wtorek

Imieniny

Agaty

Słońce:

wsch.: g. 7.30
zach.: g. 16.44

Teatry

KALISZ — Warszawska Opera Ob-
jazdowa — „Cyganeria”.

Kina

— nieczynne.

Radio

WTOREK

WARSZAWA 1: 7.25 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci; 8.50 — Między-
narodowe aktualności gospod.; 9
— Dla klasy IV; 9.20 — Wirtuoz
muz. rozr.; 9.40 — Dla przedszkoli;
10 — Koncert; 11 — „Trudne po-
droże”, fragm. wspomnień S. So-
wińskiej z tomu pt. „Lata walki”;
11.20 — „Krętość Jana Dulnika”
— Z cyklu: „Wiesie tańcy i śpie-
wa”, w opracowaniu Piotra Gana
i Czesława Kussala; 11.40 — Wła-
zanka mel. hiszpańskich; 11.50 — Z
cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15
— „Rolniczy kwadrans”; 12.45 —
„Na swojej nute”; 13 — Dla dzie-
ci; 13.30 — Muzyka rozrywkowa;
14.15 — „Radiostacja harcerska”;
14.30 — Ferenc Szabo: Suita „Gę-
siarek Matyi”; 15.10 — Dla uczy-
niów szkół średnich; 15.30 — Za-
gadki muz. w opracowaniu B. Bu-
siakiewicza; 16.05 — Z życia ZSRR;
16.35 — Program młodzieżowy: „Ja
i praca”; 17.05 — Fel. ekonomicz-
ny; 17.15 — Koncert rozrywkowy;
18 — Tyg. fel. Red. Społ.; 18.10 —
Dyskusja nad raportami, K. Me-
lion: „Uwaga, dzieci!”; 18.30 —
Kurs jęz. ros.; 18.45 — Skrzynka
Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU;
19.05 — Wieczorny koncert żywcem;
20.26 — Sport; 20.30 — „Zjawisko
Glapienia”, słuch. w komedii Ja-
cques Audbertiego; 21.20 — Kar-
nawałowa rewia orkiestr i zespo-
łów tanecznych;
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15,
17, 20, 23.

POZNAN: 7.50 — Muzyka; 8.36 —
Przegląd prasy literackiej; 8.50 —
Melodie włoskie; 9.15 — Gra Pol-
ska Kapela; 9.45 — Kurs nauki jęz.
ang.; 10 — „Wesoły autobus” nr 51;
11 — Z romantycznych oper fran-
cuskich; 12.50 — „My i nasze dzie-
ci”; 13 — Melodie George Ger-
shwina, gra orkiestra Percy Faith;
13.25 — „Dzieje jednego pocisku”,
odc. pow. A. Struga; 14.45 — Dla
dzieci; 15 — Koncert solistów; 15.30
— Dla dzieci; 16.25 — Fel. kultu-
ralny B. Koguta; 16.35 — Koncert
orkiestr: Ray-a-Anthony, Wiktora
Roschke i Maxa Gregera; 17.12 —
Z cyklu: „Za Odrą i Nysą”; 17.40 —
Henryk Czyż: Trzy pieśni z cy-
klu: „Pożegnania”; 18.50 — Uniwer-
sytet Radiowy; 19.30 — Kalejdo-
skop kulturalny; 20 — Komentarz
aktualny W. Gosińskiego; 20.15 —
Zespoły i soliści w muz. jazzo-
wej; 20.40 — Spotkania z aktora-
mi; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra
Kwintet Jazzowy Andrzeja Kury-
lewicza; 22 — Uniwersytet Radio-
wy; 22.15 — Kwadrans piosenek;
22.30 — R. Schumann: Kwintet for
tepianowy es-dur; 22.40 — W tan.
rytmach, grają orkiestry: czecho-
słowacka, NRD i Węgier;
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

Telewizja

WTOREK

**POZNAN I PROGRAM OGÓL-
NOPOLSKI**: 19.25 — Program dnia
— (lok.); 19.30 — Dla dzieci: Film
z serii: „Jacek Spiozsek” — (War-
szawa); 19.40 — Nauka tańca to-
warzyskiego — (Kraków); 19.55 —
„Dobranoc” — (W-wa); 20 — Dzie-
nik — (W-wa); 20.25 — Program —
wielki: „Gdzie jest ta ziemia,
gdzie jest ten kraj” — (W-wa);
20.50 — Polska Kronika Filmowa
— (W-wa); 21 — Film fabularny,
produkcji polskiej: „Komedianty”
— dozwolony od lat 16 — (lok.).
KATOWICE: 21 — „Dwaj żołnie-
rze” — film fab. (radz.).

Leszczyńska
poradnia dla kobiet

Z istniejącej od czterech lat
przy Zarządzie Powiatowym
LK w Lesznie Poradnia Praw-
no-Społecznej korzysta coraz
więcej kobiet.

Trzech prawników, jedna
nauczycielka i cztery aktyw-
istki nie mogą narzekać na
brak zajęcia. Kobiety najczę-
ściej proszą o porady w spraw-
ach: nieustannych zwolnień
z pracy, mieszkaniowych, pra-
wa rodzinnego, alimentacyj-
nych. Poradnia LK często wy-
stępuje do Sadu Powiatowego
w obronie praw kobiet na mo-
cy ustawy przeciwalkoholo-
wej.

W minionym roku wygłoszo-
no ponad 20 prelekcji na te-
mat: projektu kodeksu rodzin-
nego, ustawy przeciwalkoholo-
wej, ustawodawstwa pracy, po-
zycji prawnej kobiet w pań-
stwach socjalistycznych, prze-
pisów bhp itp. (R)

TU KONIN 2!

Nowe życie przez pryzmat poczty

Pan Józef Stachurski nie
bez oporów godził się
na przeniesienie go z
ruchliwego i gwarne-
go Ostrowa do powiatowego
wprawdzie lecz znanego mu
z okresu przedwojennego
jako miasto ubogie, Kon-
nina. Co prawda słyszał przez
radio i czytał w prasie
bardzo wiele na temat zmian,
związanych z uprzemysławia-
niem się tego rejonu, ale —
wiadomo, papier cierpliwy...

Dzisiaj pan Stachurski —
naczelnik Urzędu Pocztowego
Konin 2, ongiś doręczyciel z
Rychwału, opowiada o swoim
niedowierzaniu z uśmiechem.
Rzeczywistość przeszła — jak
się to mówi — wszelkie jego
oczekiwania. Życie poszło w
Koninie, który znał z służby
pocztowej w latach przedwo-
jennych, daleko naprzód. Nie,
nie ma co żałować przenosin
z Ostrowa... Tylko patrzeć, jak
młody, koniński urząd pocztowy,
opatrzony numerem 2,
dzięki dynamice obrotów znów
zaawansuje; tym razem z kla-
sy II do I.

A przecież jeszcze przed pa-
ru laty na terenie opodal dwor-
ca rozciągały się liście zabudo-
wania podkonińskiej wsi Czarków,
do której docierał rowe-
rem listonosz z jedyne pod-
ówczas urzędu pocztowego w
Koninie, zwanym dzisiaj „Sta-
rym”. Pan Mieczysław Janiak,
bo to on był przez długie lata
listonoszem w tym rejonie, nie
bez sentymentu wspomina owe
czasy, kiedy miał co dzień do
pokonania rowem kilkadzie-
siąt kilometrów trasy. Adresat-
tami, którym przynosił gazety,
czy korespondencję, z rzadka
— pieniądze, byli malarz, ro-
botnicy, którzy mieszkali w
lichych domkach.

Teraz doręczyciel Janiak ro-
weru nie używa. Po co? Jego
stary rejon, choć nie zmienił
się terenowo, zmienił całkowi-
cie swój wygląd i strukturę.
Wies przekształciła się w mi-
asto. Janiak chodzi teraz Aleją
1 Maja, ulicami Powstańców
Wielkopolskich, Górniczą, E-
nergetyczną, Dworcową, a
wszystkie one obstawione są
wysokimi blokami mieszkal-
nymi lub przynależnymi do
różnych instytucji.

Wiele z nich ma swoje
skrytki pocztowe w u-
rzędzie. Mimo to jednak co
dzień jest jakaś przesyłka, któ-
rą trzeba osobiście doręczyć
Dyrekcji Kopalni Węgla Bru-
natnego przy Alei 1 Maja nr 7,
albo w siedzibie Klubu Spor-
towego „Górnik”, który pro-
wadzi ożywioną koresponden-
cję, albo w Domu Młodego Gór-
nika, czy w Domu Kultury.
Przy ulicy Bydgoskiej 49, w
rejonie innego doręczyciela,
ale w pobliżu, mieści się dy-
rekcja budowy Huty Alumi-
nium. Zresztą w tej części mia-
sta, zwanej Nowym Koninem
przez młodych i przez przyby-
szów, a Czarkowem przez „sta-
rych” tubylców — mieści się
wiele innych jeszcze placówek.
PZGS w swej nowej siedzibie
i Centrala Odzieżowa, niedaw-
no uruchomiona, jedna z naj-
piękniejszych w Polsce — mle-
czarnia spółdzielcza, tu do nie-
dawna „urzędowało” Przed-
siębiorstwo Robót Kolejowych nr
10 Oddział Trakcji, póki jego
załoga nie przeniosła się bar-
dziej na zachód, po doprowa-
dzeniu elektrycznej sieci kole-
jowej do stacji konińskiej.

Miarą zmian, następują-
cych w życiu mieszkań-
ców dawnego Czarkowa, dzi-
siejszego Nowego Konina, mo-
że być także niezwykle dyna-
miczny rozwój usług pocztow-
wych najrozmaitszego typu.

Upt Konin 2 działa mniej wię-
cej od lat trzech i już ma za-
rejestrowanych 300 posiadaczy
telewizorów i 200 abonentów
telefonicznych. Tych ostatnich
byłoby dwukrotnie więcej, gdyby
można było uczynić zadość
wnioskowi, leżącemu z koniecz-
nością w biurze urzędu... Mie-
sięcznie Konin 2 zakłada około
100 nowych książeczek PKO.
Miesięcznie ekspediuje się tu-
taj — w obie strony — około
3500 paczek. Bardzo znaczny
jest obrót przekazowy pienię-
żny, ale jego wysoką kwotę po-
mniemy dyskretnym milcze-
niem. Wpłaty ratalne na kon-
to ORS nie mają zajmują w
tych obrotach pozycję. Ano,
chcą mieć ludzie w No-
wym Koninie meble, telewiz-
ory, lodówki, motocykle...

Bardzo żywy jest ruch tele-
foniczny i telegraficzny — mię-
dzyrodowy, prowadzony za
pośrednictwem Konina 2. W
osiedlu mieszka grupa techni-
ków i inżynierów z CSRS i
NRD, komunikująca się często
z rodzinami w kraju, bądź z
rodzinnymi przedsiębiorstwami,
które ich do Polski dele-
gowali. Ponadto wielu facho-
wów, zatrudnionych obecnie w
konińskich kopalniach węgla,
albo na tutejszych wielkich
budowach — posiada kontakty
zagraniczne, datujące się z o-
kresu wyjazdów do takich
krajów jak Chiny, Związek Ra-
dziecki, Wietnam. No i, oczy-
wiście, filateliści...

A w ogóle ruch korespon-
dencji, przepływającej przez
Upt Konin 2 jest szczególnie
żywy z tej racji, iż większość
tu zamieszkających, przybyła z
różnych części kraju. Rod-
zinnie, czy inne, więzi podtrzy-
mywane są za pośrednictwem
poczty.

Ośrodki zdrowia
z SFOS-u

W ub. roku swój plan oby-
watelski na Społeczny Fun-
dusz Odbudowy Kraju i Stoli-
cy przekroczyły miasta Wie-
leń, Czarnków oraz gromada
Drawsko. Poniżej swych moż-
liwości plan zrealizowały gro-
mady Kruszevo, Połajewo i
Krucz. Powiat czarnkowski
roczny plan wykonał w 105,6
proc.

Jak stwierdza sekretarz
Pow. Komitetu SFOS-u —
Franciszek Marcinkowski wy-
konawstwo planu zwiększyło-
by się, gdyby rolnicy w Rosku
i Kruszewie przystąpili do bu-
dowy zaplanowanych przez
siebie ośrodków zdrowia. Krus-
zewo, z uwagi na budowę Do-
mu Kultury, w ogóle zrezygno-
wało z ośrodka zdrowia. W
bieżącym roku budowę ośrodk-
ów podejmą rolnicy z Połaj-
ewo i Roska.

Trzeba dodać, że rolnicy w
gotówce, materiały i robociz-
ni świadczą tylko 200.000 zł
(suma ta jest włączona do pla-
nu powiatowego) pozostała
kwota w wysokości 800.000 zł
dofinansuje SFOS. Wyposaże-
nie, etaty lekarskie oraz siły
pomocnicze, gwarantuje Wy-
dział Zdrowia. (jn)

W muzycznym Poznaniu

Nieznane utwory
na estradzie i scenie

W tych dniach, czyli do-
kładnie 7 lutego mija
86 rocznica urodzin Felik-
sa Nowowiejskiego. Związ-
any z Poznaniem lat mię-
dzywojennych kompozy-
tor (1877 — 1946), po-
stał po sobie sporo
utworów jeszcze nieznanych
i nie drukowanych, a
pochodzących z ostatniego
okresu działalności twór-
czej. Autor „Legendy Bał-
tyku” prawie do końca ży-
cia nie wypuszczał pióra z
ręki; napisał wówczas sze-
reg prac, dowodzących jak-
ą śmiałą ewolucję przesła-
ła ta twórczość od neo-
romantyki dramatycznych
scen „Quo Vadis” do awan-

gardowości atonalnej „II
Symfonii (Pracy Rados-
nej). Kompozycje wcześnie-
sze Nowowiejskiego, niektóre
oper, chóry, kantaty i
pieśni zyskały sobie od daw-
na szeroką popularność. Na
tomiast w cieniu pozosta-
ła symfonia autora „Ro-
ty”. Rok 1963 przynosi pod
tym względem zasadniczą
zmianę, przewidując wiele
prawykonawców zupełnie nie-
znanych kompozycji Felik-
sa Nowowiejskiego.

Pianistka poznańska Ale-
ksandra Utrzech w Olszt-
nie odtworzy, jako pierw-
sza, Koncert Fortepianowy
„Słowiański” (z końcem lu-

tego br.). Akompaniuje ol-
szyńska Państw. Orkiestra
Symfoniczna im. F. Nowo-
wiejskiego (urodzonego na
Warmi). W ramach tegoż
wieczoru sopranistka Al.
Kajkowska odśpiewa mało
znane Wariacje na kolora-
turę i orkiestrę „Grajek”
(do słów Lenartowicza).
Współudział weźmą wielkie
polskie chóry spółdzielczo-
ści pracy, które pod batutą
Alfonsa Ulricha wykonają
„Testament Bolesława Chro-
brego” (solo, chór, recyta-
cja i orkiestra).

Katowice zaprezentują w
kwietniu br. „Koncert wio-
laczowy” we Filharmonii

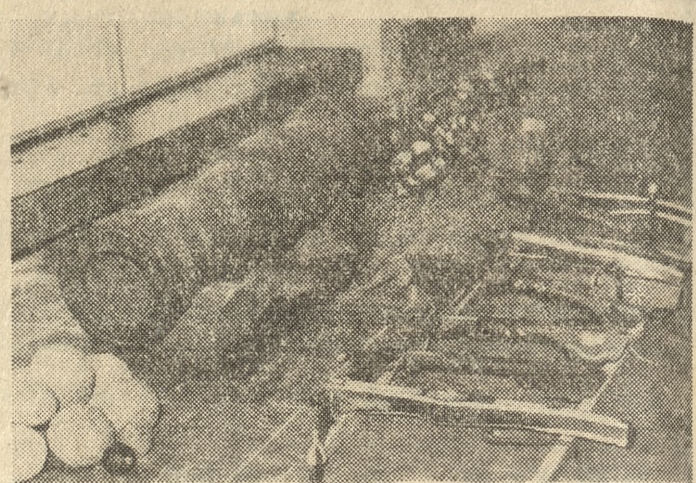
ni, pod dykcją Karola
Strzyły. Prawykonawcą be-
dzie prof. Roman Suchecki
(Gdańsk), który powtórzy
dzieło na grudiowym Fe-
stiwale Kompozytorów
Ziem Zachodnich (Wroc-
ław). „Koncert na cello i
orkiestrę” utrzymany jest
w klasycyzującym (formal-
nie) stylu, korzystającym
jednak z radykalnych środ-
ków współczesnej techniki
kompozytorskiej (Allegro-
Arioso-Passacaglia).
Bydgoszcz przygotuje
na początek maja całowie-
czorowy balet „Król wic-
arów” (w 9 obrazach), osnu-
ty na tle tatarskich le-
gend ludowych. Układ cho-
reograficzny według pomy-
słów poznańskiego baletmi-
stra R. Sobiesiaka. Opera
bydgoska przyjedzie z „Kró-
lem wicarów” na II Festi-
wal Polskich Oper i Bale-
tów do Poznania (wrze-
sień). Gdańsk odkrył w te-
cie kompozytora „Balladę o
Gdańsku” (chór i orkie-
stra). Prawykonanie we Fil-

harmonii Bałtyckiej popro-
wadzi dyr. J. Katlewicz,
na zakończenie sezonu 1962
— 1963 r.
Poznań pokaże w okresie
Międzynarodowych Targów
IV Symfonię „Pokoju”,
pod batutą dyrektora Fil-
harmonii R. Satanowskiego.
Oprócz orkiestry wspólnie
dział w realizacji tego ca-
łowieczorowego dzieła (sym-
fonia — oratorium) weźmą
soliści oraz nowo utworzo-
ny Chór Miłośników Filha-
monii, który ćwiczy pod
kierownictwem Z. Szost-
ka. Nadto sygnalizowane są
pierwsze zagraniczne wyko-
nania II Symfonii (Zurich
i Mediolan). „Pieśni Judo-
we”, scenę „Na Kułach”
(z nieznanej opery „Mal-
wanki”) i „Ojczyznę” Fil-
harmonii Poznańskiej za-
biera Chór Chłopców i Me-
salskiej na występy do USA
i Kanady (dyr. S. Stuli-
grosz).

ZASTĘPCA

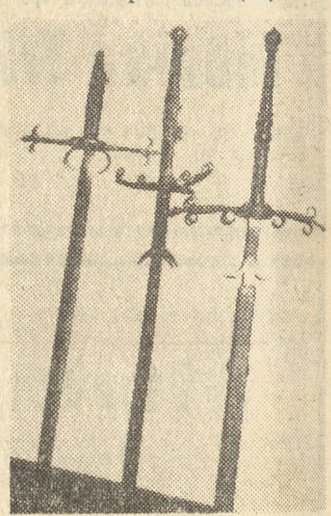
Muzeum ojczystych dziejów

W szklanym pawilonie przy Starym Rynku, znajdującym się tuż przy Arsenale — ruch. Ekipy robotnicze uwi-
dają się jak w ulu, aby przygotować na czas wnętrza dla
oczekiwanego od dawna przez poznaniaków Muzeum. W pi-
nicach, gdzie zmagazynowane są eksponaty, ruch nie mł-
szy. Czyści się broń, naprawia mundury, konserwuje zbroje.
Już za kilka tygodni Poznaniowi przybędzie placówka
muzealna z niemalymi zresztą naszym miastem tradycjami.



Założeniem projektowanej
ekspozycji jest pogląd dziejów
Wojska Polskiego od najdaw-
niejszych czasów naszej pań-
stwowości. Zebrane eksponaty
gwarantują należyty poziom
tak szeroko pomyślanej prze-
kroju historii. Niektóre z nich
mogą stanowić przedmiot za-
droszczy wielu muzeów europe-
jskich, jak np. sławna łódź X-
wieczna wyłowiona razem z
helmem i częścią uzbrojenia z
Jeziora Lednickiego, czy hełm
żelazny kryty połączoną bla-
chą miedzianą, znaleziony w
Gieczu pow. Środa.
Wiele cennych eksponatów
znajdujących się w zbiorach
przyszłego muzeum jest da-
rem społeczeństwa, nie tylko
zresztą poznańskiego. Np. jed-
ną z szabl przysłał z Wrocławia
pan Kumpit. Wśród ofiaro-
dawców na szczególne wyróż-
nienie zasługuje Okręgo-
wy Zarząd Spółdzielni Inwalidów,
który z własnych funduszów
zakupił dla muzeum kilka
cennych przedmiotów —
buzdycan z XVII wieku,
dwa komplety historycznych
mundurów wojska polskiego
oraz szereg dokumentów z au-
tografami historycznych po-
staci wojskowych: księcia Jó-
zefa Poniatowskiego, generała
Henryka Dąbrowskiego i in-
nych.

Zbyt mało stosunkowo eks-



Fot. — H. Ignor

A może ośrodek
wczasów zimowych?

Obrzycko pow. Szamotuły staje
się z każdym rokiem coraz bar-
dziej popularnym ośrodkiem w-
czasów pracowniczych w Wielkop-
olsce. Wprawdzie w pięknym pa-
łacu nad Wartą — gdzie mieści się
ośrodek FWP — w okresie zimy,
jest cicho i spokojnie, ale na te-
renach zjazdowych w okolicy, nie
brak turystów z Poznania, Szamo-
tuł, Wronek i innych miast. W o-
brzyckich lasach „myszczą” tak-
że grupy myśliwych.

Jedną przystankiem dla turystów
jest miejscowa gospoda GS-u po-
siadająca — przynajmniej zresztą
szczerze — dobrą kuchnię i tanie
posiłki.

Warto chyba jednak zastanowić
się czy nie można by zorganizo-
wać w ośrodku FWP — ewentual-
nie przy współudziale PTTK, tzw.
punktu wypoczynkowego dla tu-
rystów z bufetem, gorącą herbat-
ką itp. Wiemy, że kierownictwo
FWP miało kiedyś projekt wyko-
rzystania obrzyckiego pałacu na
ośrodek sportów zimowych. A mo-
że do niego powrócić? (Jot)

Zasłużyli
na uznanie

Pracownicy Odcinka Drogo-
wego PKP w Ostrzeszowie
ofiarnie pracują przy odsnie-
żaniu rozjazdów i torów. Dzie-
łom ofiarnej pracy koła Ligi
Obrony Kraju przy PKP
Ostrzeszów w okresie mrozów
i śniegów nie dopuszczono do
dłuższego postoju i przetrzy-
mywania pociągów na stacji.
Na szczególne wyróżnienie
za ofiarną pracę zasługują ta-
cy pracownicy, jak: Maksymi-
lian Konarski, Władysław Pa-
włowski, Mikołaj Biernat i
Ignacy Ambroży.

Robotnicy Jan Jonaczek,
Antoni Zawadzki oraz Idzi Ki-
nastowski pracowali w czasie
akcji po 12 godzin dziennie,
przyczyniając się swą ofiarną
pracą do regularnego kurso-
wania wszystkich pociągów.
(hp)

Zart dnia



— Wszystkie narzędzia mam,
ale nie wiem gdzie się podział dru-
gi asystent...